Nr. 42. **Kraków, Sobota 21 Lutego 1891.** **Rocznik X.**

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidewicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Program wyborczy klubu lewicy.

V.

Zanim przystąpimy do omówienia poszczególnych postulatów programu, ujętych w 12 punktach — poświęcić musimy kilka uwag zasadniczym tegoż programu podstawom.

Wypowiedzenia tych zasad klub lewicy pominąć nie mógł wobec faktu, że program ten był pierwszą enuncyacyą programową tegoż klubu, jako parlamentarnego stronnictwa, a w takim razie musi się powiedzieć jasno i niedwuznacznie, nietylko czego się żąda, ale też kim się jest. Wypowiedzenia takie musi być nieco ogólnikowe — a już skutkiem tego zawsze przedstawia wdzięczne pole do ataków ze strony przeciwników.

I tym razem ataków takich nie brakło. Więc gdy program klubu oświadcza „stoimy przedewszystkiem na gruncie narodowym polskim“ — zarzucono zaraz, że to zbyteczne. Któż widział — zapewniać, że się jest Polakiem! Wszak to się przez się rozumie! Zapewnienie takie — to frazes i t. p. Jeżeli może kto ze zwolenników programu lewicy zarzutami takiemi czuje się zaniepokojonym, to możemy go uspokoić tem stanowczem zapewnieniem, że gdyby program klubu lewicy tego nie był wypowiedział, byłby się spotkał z zarzutem wręcz przeciwnym. Ci sami, którym się to nie podoba, byliby powiedzieli: wszak to kosmopolici! Czytajcie ich program — jestże tam gdzie wzmianka o polskim charakterze stronnictwa? o narodowych naszych dążeniach? Ani słówka o tem nie ma — ale za to jest mowa o demokracyi. Toż to czysty kosmopolityzm! Na ten temat bylibyśmy z pewnością czytali siarczyste artykuły.

Oświadczenie, że stronnictwo stoi na gruncie narodowym polskim — było koniecznem. Tylko z tego stanowiska wychodząc, można logicznie uzasadnić dwa dalsze zasadnicze postulaty: solidarność Koła polskiego i autonomię. Kto te postulaty stawia, nie wyszedłszy z narodowego, ogólno-polskiego stanowiska — ten stwarza patryotyzm galicyjski. A patryotyzm galicyjski to niedorzeczność to fikcya, która nie ma żadnej realnej podstawy, to hasło, które nikogo do czynów i pracy nie zapali, a nam trzeba czynów i prac, podejmowanych z tym zapałem, do którego Polak tylko wtedy jest zdolny, gdy go myśl wyższa zagrzeje — bo już taka jest polska natura. Galicyjski patryotyzm nie wart, żeby mu poświęcić jedną godzinę pracy, jeden grosz na ołtarzu jego złożyć, jedno wytężenie myśli mu oddać. Znamy was dobrze — obłudnicy, którzy frazesem nazywacie oświadczenie, iż stoimy na gruncie narodowym polskim — znamy was, i wiemy, do czego zmierzacie i cobyście osiągnęli, gdyby opinia kraju za wami poszła. Ale „większy Pan Bóg niż pan Rymsza“ — kraj wam się tak łatwo zdemoralizować nie da.

Udaliście też naiwnych, twierdząc, że nie rozumiecie, co znaczy „kosmopolityzm reakcyjny.“ Więc nie znacie szkolnego wniosku ks. Liechtensteina? Więc nie wiecie, że on nie był objawem austryackim, ale europejskim, bo był w bezpośrednim związku z analogicznym ruchem powszechnym? Więc nie znacie tych, którzy — mówiąc wyrazami zapożyczonemi z odezwy wyborczej z r. 1790 — „mało cudze a bynajmniej swego nie znają kraju, którzy wszystkiem, cokolwiek jest ojczystego, gardzą, samą tylko z dóbr swoich nie brzydzą się intratą,“ — nie znacie tych, którzy z wszelkiemi reakcyjnemi w Europie żywiołami w bliskich pozostając stosunkach, reprezentują ten pośledniego gatunku kosmopolityzm salonowy, polegający na paplaniu po francusku, na przesiadywaniu po większej części poza granicami kraju, na marnowa[illegible]go grosza i na paradowaniu swemi, niby konserwatywnemi, a w gruncie reakcyjnemi przekonaniami, nie mającemi nawet tej wartości, by były własną pracą zdobyte, bo je, podsłuchane na wielko-światowych salonach, bez krytyki powtarzają i żywcem na nasz grunt krajowy przenoszą?

Ale nietylko przeciw temu reakcyjnemu kosmopolityzmowi zastrzega się odezwa klubu lewicy, lecz także i przeciw kosmopolityzmowi przewrotowemu. Zaznaczamy to na tem miejscu — a wrócimy do tego punktu, gdy mówić będziemy o gruncie demokratycznym, na którym odezwa stanęła.

To oświadczenie, iż klub stoi przedewszystkiem na gruncie narodowym polskim, było też koniecznem jako premisa do dalszego ustępu, który opiewa: „Wybierając zaś posłów, którzy dają rękojmię, że mimo politycznego rozdarcia narodu polskiego czują się synami całej naszej ojczyzny i obrońcami praw całości, możemy być spokojni, że w chwilach i sprawach dla całości tej ważnych, reprezentacya kraju naszego stanie na wysokości swego zadania.“ Bliższe określenie tego punktu jest wręcz niemożliwem — z tego powodu, iż nie podobna dziś przewidzieć, jakie to mogą być te „chwile i sprawy.“ Ale w takiem położeniu politycznem, jakieśmy we wstępnych naszych uwagach (artykuł II) nakreślili — nie jest wcale wykluczonem, iż zajdą wypadki, w których Koło polskie będzie musiało stać się polskiem w najszerszem tego słowa znaczeniu, w których ono będzie się musiało poczuć do obowiązku zastępowania już nietylko jednej części ziem polskich, ale ich całości. Program nie byłby kompletny, gdyby nie zaznaczył, iż w danej chwili Koło do tego obowiązku poczuć się musi. Żeby zaś rzecz objaśnić przykładem z przeszłości, to nie możemy nigdy odżałować tego, że gdy w r. 1874 w Pratulinie i Drelowie krew unicka strugami popłynęła, ten straszny, o pomstę do nieba wołający gwałt, nie został wytoczony przed forum europejskie z trybuny wiedeńskiej, skąd głos nasz byłby wszędzie słyszany. Ażeby podobne grzechy zaniedbania nie były możliwe — zaznaczenie obowiązków Koła polskiego w Wiedniu wobec sprawy narodowej naszej było koniecznem — bo wiedzieć nie można, czy nie przyjdzie znowu chwila, w której obowiązek taki stanie przed Kołem.

Z tego też narodowego stanowiska wychodząc stawia program lewicy postulat solidarności Koła na zewnątrz, z zastrzeżeniem całej swobody opinii w Kole samem — tudzież postulat solidarności Koła z Sejmem. I tutaj znowu spotkał się ten program z zarzutami — tym razem z innej strony pochodzącemi.

Oto powiedziano, że poddając się solidarności w Kole, stronnictwo zrzeka się możności czynnej opozycyi, gdy ta będzie potrzebna. I rzecz ciekawa, że w tym punkcie niektóre głosy polskie schodzą się zupełnie, są wręcz identyczne z artykułami *N. Fr. Presse*. Organ germanizatorów i centralistów bardzo często szydził z polskiej opozycyjnej demokracyi, że ostatecznie pomimo hałasów poddaje się solidarności, głosuje w Izbie, jak chce większość Koła, że przeto jej opozycya i jej demokratyzm są nieszczere. W ustach *N. Fr. Presse* zarzut ten jest zupełnie zrozumiały. Nawołując zawsze Niemców do solidarności, pragnęłaby ona w interesie centralizmu rozbić solidarność wszelkich nie-niemieckich stronnictw. Ale w ustach polskich jest nam ten zarzut niepojętym — i wyznajemy, że ilekroć się z nim spotykamy, nie możemy się oprzeć podejrzeniu, iż jest to świadomie podawana naszemu stronnictwu recepta na samobójstwo. Kto zna kraj i jego usposobienie — kto umie zresztą wznieść się po nad partyjne na ogólno-krajowe stanowisko, ten wie, że stronnictwo polskie, któreby w dzisiejszych warunkach zapowiadało możność zerwania solidarności, stałoby się niemożliwem. Wypadek z Hausnerowską secesyą przed 12 laty był tak wyjątkowy i w tak nadzwyczajnych okolicznościach, w tak niezwykłych warunkach zaszedł — ze tutaj w całem znaczeniu zastosować można zasadę *exceptio firmat regulam*. A to tak dalece, że sam ś. p. Hausner już w r. 1879 po porozumieniu z bliższymi przyjaciółmi politycznymi uznał to jako wyjątek, do solidarności przystąpił i do śmierci jej dochował.

Nie jest Koło polskie reprezentacyą okręgów politycznych, ale kraju. Nie mogą jedni posłowie polscy należeć do jednego stronnictwa austryackiego inni do innego, jedni tak, drudzy inaczej głosować, bo oni wszyscy razem są stronnictwem narodowem polskiem. Wszelka krajowa polityka stałaby się wtedy niemożliwą. Wszelkie dążenie do osiągnięcia niezbędnych dla kraju zdobyczy czy to politycznych, czy innych, byłoby z góry pokrzyżowane. Zasada odrębności kraju byłaby zniweczona.

Ale zastrzegając solidarność Koła na zewnątrz — program lewicy zastrzega jeszcze solidarność Koła z Sejmem, tudzież zupełną swobodę opinii i ich obrony w samem Kole. A w jednem i drugiem jest korektura ujemnych stron solidarności. Byłaby solidarność Koła na zewnątrz bezużyteczną, gdyby jej nie było z Sejmem. Nie byłoby bowiem mowy o polityce krajowej, gdyby jedna reprezentacya kraju czego innego żądała, druga znowu czego innego, gdyby Koło pobijało żądania Sejmu lub odwrotnie.

Nie byłoby też Koło rzeczywistą reprezentacyą kraju, gdyby w niem się nie ścierały wszystkie te same prądy, te same różnice zdań, jakie się ścierają w Sejmie. To zaś zaprzeczyć się nie da, że w Kole w ostatnich latach zapanował pewnego rodzaju teroryzm i niemożliwa nietolerancya, zwracająca się przeciw każdemu, kto nie był dość posłuszny menerom, biorącym natchnienie od ministra skarbu. Każdego takiego nieposłusznego zakrzyczano, pomijano przy wyborach do komisyj, nie dopuszczano do głosu w Izbie, prześladowano podejrzeniami, że łamie solidarność, że zdradza tajemnice Koła itp. Ci nieposłuszni zaś grzeszyli jednem: brakiem organizacyi i porozumienia pomiędzy sobą. Chodzili luzem, wyrywali się pojedynczo, a skutkiem tego zwalczali się wzajemnie. To powinno ustać. Posłowie, którzy wejdą do Koła na podstawie programu klubu lewicy, powinni w Kole samem utworzyć zastęp solidarny, zwartym szeregiem postępujący, działający zawsze w porozumieniu — a głosujący, po stoczonej walce w Kole, w pełnej Izbie solidarnie z Kołem. Wiemy, że ta propozycya nasza wywoła wielki krzyk w obozie przeciwnym, który w tem dojrzy zamach na solidarność. Ale tym krzykiem odstraszać się nie trzeba — a odpowiedzieć nań można, że czego my tutaj jawnie się domagamy, to tamci panowie czynili skrycie. Przychodzili na Koło zawsze przygotowani, z rozdanemi z góry rolami, z gotowemi wnioskami. Tym tylko sposobem gwardya rządowa, zostająca pod komendą ministerstwa skarbu, zawsze w Kole zwyciężała. Co jednym wolno — to i drugim zabronionem być nie może. Solidarność na zewnątrz konieczna — ale swoboda działania wewnątrz Koła powinna być zupełną i niczem, jak tylko ustawą Koła ograniczoną. Ustawa Koła zaś nie zabrania i zabronić nie może porozumiewania się i solidarnego w Kole działania posłów jednego stronnictwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 18 lutego.

(W sprawie arcybiskupiej).

(Quis?) Jak między uleżałkami przebiera rząd między „stósownymi kandydatami“ na stolicę arcybiskupią w Poznaniu i trudno mu wybrać „najgodniejszego“. Wieleż to nazwisk przesunęło się przed oczyma czytelników prasy polskiej i niemieckiej, wiele to najróżnorodniejszych naczytaliśmy się kombinacyi zmyślonych i niezmyślonych, obliczonych na łatwowierność czytelników w celu robienia sensacyi! Rząd uwziął się na trzymanie w naprężeniu i w ciągłym niepokoju tyle już znękanej ludności polskiej, niczem nie przyczyniając się do załatwienia pomyślnego powyższej, tyle dla nas ważnej sprawy. Wiedząc, że rząd w wyborze arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego kieruje się swemi ubocznemi względami i że mniej mu przy tem chodzi o dobro polskich poddanych, nie zapisywałem z tego powodu na tem miejscu żadnych sensacyjnych nowinek, tej sprawy dotyczących, w których prasa tutejsza tak chętnie się lubowała dla dogodzenia ciekawości czytelników, bo z góry takie kandydatury, jak ks. dra Stablewskiego, Meszczyńskiego i t. p. uważałem za prosty domysł lub wymysł reporterski. Sprawa ta, ile mi wiadomo, dotąd nie wiele posunęła się naprzód, bo rząd różnych proponowanych mu przez Watykan kandydatów, jako *minder genehm* odrzucił, natomiast papież na jego kandydatów zgodzić się nie mógł. Tyle zdaje się być pewnem, że kandydatura ks. dra Mieszkowskiego z Gdańska na dalszy plan ustąpiła i to z wyraźnej woli kandydata, który na różne dyktowane mu przez p. Gosslera warunki zgodzić się nie chciał i nie mógł.

Jak się dalej z dobrego źródła dowiaduję, podobnie rzecz się ma mieć z kandydaturą ks. Ponińskiego, a misya p. Kościelskiego w Rzymie pod tym względem nie wydała żadnych rezultatów.

Mówią tu teraz na ucho o kandydaturze penitencyarza tumskiego i kaznodziei ks. kan. Szołdrskiego, kapłana ze wszech miar godnego i dobrego Polaka, ale opierając się na mych informacyach nie mam powodu do przywiązywania do tej wiadomości żadnej wagi, gdyż jeżeli dotychczasowi kandydaci, należący do bardzo „lojalnych“ Polaków, nie znaleźli łaski w oczach p. Gosslera, to bodaj ją znajdzie wyżej wymieniony ks. Szołdrski. Mimo zapewnienia różnych pism tutejszych, że sprawa arcybiskupia jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca pomyślnie będzie rozwiązaną, nie mam powodu powątpiewać, że cierpliwość społeczeństwa polskiego wytrzymać będzie musiała nie jedną próbę.

Mówiąc już raz o powyższej kwestyi nie mogę pominąć milczeniem ciężkiego zarzutu, jaki mi w niedzielę uczynił prusofilski i z klerykalnym prądem bezwzględnie idący *Orędownik*, jakobym w *Nowej Reformie* był zgodnie z *Gońcem Wielkopolskim* wyraźnie żądał arcybiskupa Niemca a nie Polaka, jakobym z okazyi pogrzebu prochów Mickiewicza na Wawelu szarpał niektórych księży i „lżył“ biskupa Likowskiego jako powolnego germanizatora. Czytelnik przyzna mi, że co słowo, to fałsz, bo to ja właśnie potwornem nazwałem u *Gońca Wielkopol.* życzenie jego, że dla społeczeństwa polskiego lepiej będzie, gdyby na teraz zasiadł na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu ksiądz niemieckiej narodowości. Nie szarpałem ja duchowieństwa, nie „lżyłem“ biskupa Likowskiego, ale nie będąc zacietrzewionym klerykałem i sprawy nasze objaśniając z narodowego stanowiska, z przykrością wielką wyrażałem na tem miejscu żal i ubolewanie całego zdrowo myślącego społeczeństwa, że w Poznaniu nie było można ani jednego księdza pozyskać, by miał odwagę na nabożeństwie kościelnem, za duszę Mickiewicza urządzonem, wygłosić kazanie, że duchowieństwo otrzymało w tym względzie wyraźny zakaz ze strony władzy rządzącej, że z komitetu Mickiewiczowskiego wskutek otrzymanego wyższego rozkazu księża wystąpili, że za nimi poszedł kierownik klerykalnego organu. To nie było lżenie, ale proste zaznaczanie faktów nad wyraz bolesnych, które w szerokich kołach naszego społeczeństwa wielkie wywołały niezadowolenie, że słynące z patryotyzmu duchowieństwo nasze tak wyraźnie usunęło się od współudziału w ogólnem święcie narodowem. Tylko zła wola i umysł niepoczciwy może dyktować podobne zarzuty. Intencya przypodobania się policyi ze strony tego, który je najniesłuszniej czyni, jest aż nadto widoczną!

Powstanie polskie 1863 r.

Sprawa Padlewskiego dzisiaj już przebrzmiała, wywiązała się z niej jednak ciekawa polemika między prasą rosyjską a radykalną prasą francuską o charakter i znaczenie polskiego powstania 1863 r. Łatwo się domyśleć, że dzienniki rosyjskie, które zawsze szkalują naszą przeszłość, przedstawiają powstanie w fałszywem świetle i podburzają w ten sposób przeciwko nam opinię publiczną we Francyi, aż nazbyt skłonną dzisiaj ze względów szowinistycznych, do usprawiedliwiania Moskali, a potępiania Polaków. Jednakże lepsza część społeczeństwa francuskiego, szczerze demokratyczna i postępowa, nie daje się uwodzić moskalofilskiemu szowinizmowi i umie odróżnić pra-

Cztery nieszczęścia mego sąsiada.

Z teki

Jana Zacharyasiewicza.

I.

Raz opowiedział mi mój sąsiad, jak cztery razy w życiu był szczęśliwym*). Ponieważ to szczęście jego inaczej jakoś wyglądało, niżeli szczęście zwykłych ludzi, ciekawy więc byłem, jak mogło wyglądać jego nieszczęście, jeżeli kiedykolwiek w życiu był nieszczęśliwym!

Tak właśnie myślałem sobie, jadąc do niego. Konie zatrzymały się przed gankiem. Pan Michał nie wyszedł do mnie. Jakaś kobieta wysunęła się z sieni i przeszła mimo mnie, nie patrząc wcale na gościa. Za nią wyjrzał stary Józef, a obaczywszy mnie, cofnął się do sieni.

Coś niezwykłego stało się we dworze. Stary Józef zawsze witał mnie z radością — dzisiaj utonął w ciemnej sieni, jak cień chiński.

Wszedłem na ganek. W sieni potrąciłem starego Józefa.

— Czy państwo w domu? — zapytałem.

— A gdzieżby byli, jeśli nie w domu? — odpowiedział zmięszany.

Krząknąłem głośno i pocisnąłem klamkę.

Słyszałem dwa głosy, z których jeden prędko umilkł. W pokoju obaczyłem pana Michała, z wygasłą, jak zwykle, fajką — podczas gdy szeroki zwój spódnicy wsunął się szybko do drugiego pokoju.

Pan Michał na pozór przywitał mnie serdecznie. W tem przywitaniu nie było jednak dawnej jego jowialnej swobody. Długo trzymał dłoń moją, jakby chciał się tym uściskiem z czegoś wyspowiadać. Potem zaczął fajkę palić, chociaż była dawno zagasła. Zwróciłem jego uwagę.

— Prawda, prawda — zawołał, machając ręką — ale człek przy kłopotach sam nie wie często, co robi!

Pan Michał westchnął. Zapaliwszy fajkę, posadził mnie na kanapce, a dla siebie przysunął krzesło tak blizko, jakby miał ochotę z czegoś wyspowiadać się przedemną w sekrecie.

Skorzystałem z tego.

— Żadnej dobrej nowiny nie przynoszę panu — rzekłem, — niepotrzebnie sadzasz mnie na kanapę. Życie jakoś szare i mgliste, jak listopad. Tyle naszego, że się wzajemnie przed sobą poskarżyć możemy!

Pan Michał chwycił mnie za rękę.

— Prawdę pan powiedziałeś! Szaro i mglisto w około nas! Dawniej zdawało nam się, że słońce na nas świeci... gdzie tam! Złudzenie i nic więcej!

Fajka pana Michała przygasła — rozdmuchał ją na nowo.

— Gdybym panu zaczął opowiadać — prawił dalej — toby i końca nie było!... Ale za pozwoleniem... nie wiem, czy moja żona...

Pan Michał wyszedł do drugiego pokoju. Po niejakim czasie wszedł nieco zarumieniony. Wydmuchnął chmurę dymu.

— Tak, panie łaskawy! — rzekł po chwili namysłu — opowiedzieć byłoby wiele, gdyby tylko człowiek chciał i mógł wszystko opowiedzieć...

— Jakże się pani dobrodziejka miewa?

— Dziękuję; coś ją trochę głowa boli. Zaraz przyniosą nam przekąskę.

Po przekąsce zarumienił się pan Michał jeszcze więcej. Pewna energia wyglądała mu z twarzy. Dawno nie widziałem mego sąsiada w takim stanie. Widocznie miał serce czemś przepełnione i niecierpliwie czekał ulgi.

Powtórzywszy kieliszki i zakąskę, usiedliśmy blizko siebie.

— Ponieważ rzeczywiście jesteśmy w listopadzie — rzekłem, zapalając cygaro, — pomówmy więc o szarych godzinach, jakich jest najwięcej w życiu... Przypominam sobie bardzo dobrze, jak niedawno opowiadałeś mi pan o szczęściu swojem, które czterykroć pana nawiedziło; czybyś nie był łaskaw powiedzieć mi coś o swoich, (rozumie się przebytych) nieszczęściach...

— Dlaczegóż nie — zawołał pan Michał z pewną rozkoszą, — któżby ich nie miał? A ja w sam raz, jakby uciął, miałem cztery takie nieszczęścia!

— Cztery nieszczęścia! Przypominam sobie, że cztery razy w życiu byłeś pan szczęśliwy, jak to niedawno opowiadałeś.

— Już to Pan Bóg tak umie wyrachować wiano dla człowieka, że dobre i złe rzeczy są zawsze w proporcyi. Cztery razy byłem szczęśliwy i cztery razy nawiedziło mnie niemałe nieszczęście!... Głupie życie! gdy się zliczy jedno a odciągnie drugie, cóż się zostanie? Nic i nic!

Fajka pana Michała zagasła.

— Mniejsza o filozofię — mówił dalej, zapalając fajkę. — ale cóż to miałem powiedzieć?

— O swoich czterech nieszczęściach.

— Prawda! Niepotrzebnie się człowiek buntuje, ale to już natura ludzka. Bydlę, bydlę siedzi w człowieku! Gdy go cierń jaki kole, to zaraz staje do rozprawy z Panem Bogiem, niepomny codziennych jego dobrodziejstw... Może jeszcze po kieliszeczku?

Powtórzyliśmy.

— Już to Pan Bóg, jak pan wiesz, nie poskąpił mi szczęścia, ale też i krzyżyki mi zsyłał, abym w pysze swojej nie zatracił duszy. Tak, panie, wszystko jest nędzne na tym świecie, tylko rozum nasz krótki!

— Jakież było pierwsze nieszczęście pana?

— Pierwsze moje nieszczęście nawiedziło mnie w zaraniu życia. Kończyłem właśnie szkoły. Pewnego dnia przyszedł do mnie kolega i zaproponował mi, abym z nim poszedł na wieczorek tańcujący do jednego z obywateli wiejskich, który dla edukacyi dzieci siedział w mieście. Obywatela wprawdzie nie znałem, ale to nic nie znaczyło. Tańczyłem ochoczo, a panny potrzebowały danserów. Nie uwłaczało to nam, że w takim charakterze wchodziliśmy do różnych, wcale nieznanych nam, domów. Przyszedłem więc bez namysłu i o umówionej godzinie wszedłem do salonu.

Zgromadzenie było liczne i wykwintne. Kwiat młodzieży zebrał się w komplecie, a z trzech powiatów przybyli najlepsi aranżerowie. A było też i nie mało ponęty dla nich. Cały rój panien przesuwał się po salonie, w strojach różnobarwnych, aż oczy bolały. Jedna piękniejsza od drugiej, a jak mi kolega na ucho szepnął, jedna bogatsza od drugiej! Gdybym o tem nie wiedział poznałbym to odrazu. Jedne miały po dwóch towarzyszy, drugie po trzech, a inne po czterech i pięciu. Były dwie, w koło których uwijał się cały rój adoratorów. Do nich należała córka domu, nader sympatyczna szatynka, z pieprzykiem pod lewem okiem. Miała zawsze uśmiech na twarzy i obdarzała nim najbliższych.

Zrazu tańczyłem zawzięcie. Brałem wszystkie z brzegu, wiedząc dobrze, że tylko dla tańca tutaj przyszedłem. Po niejakim czasie nastała przerwa. Usiadłem we framudze okna i zacząłem nieco trzeźwiej patrzeć na całe towarzystwo. Robiłem te i owe spostrzeżenia.

Naprzód uderzyła mnie niesprawiedliwość ludzka. Widziałem, jak goście garnęli się zawsze do wyższych od siebie czy to pozycyą, czy majątkiem, zostawiając niższych lub równych sobie po za sobą. U kobiet również to samo spostrzegłem. Panny zaś miały osobne przywileje. U nich na pierwszym planie widziano posag, a potem urodę. Co zaś w tych główkach mieścić się mogło lub co pod gorsem, przykrytym białemi koronkami, biło, o to się wcale nie troszczono.

Bogate i piękne miały najwięcej powodzenia. Pierwsze budziły poważniejsze zamiary; drugie, bez przywileju pierwszych, były tylko ot, dla zabawy, dla *flirtu*.

Jedne i drugie wydały mi się bardzo zadowolone i szczęśliwe. Wszystkie, jak się zdaje, miały jedne i te same nadzieje — bo przecież piękność jest czasem także posagiem.

Na tem rozkosznem tle marzeń i rojeń wieczorowych spostrzegłem małą, niewidzianą nawet przez wszystkich plamkę. Była to szara, na małym taboreciku, prawie za piecem siedząca sukienka. Należała ona do bladej, w niezwykłej postawie, siedzącej dziewczyny. Nikt z nią nie tańczył, nikt słowa do niej nie przemówił, a nawet, jak się zdaje, nikt na nią nie spojrzał. Miała ręce skrzyżowane na kolanach, w rękawiczkach wcale nie balowych. Twarz ściągła i chuda miała wyraz nieustającego głodu, w dużych, ciemnych oczach przebijał się smutek, bez nadziei pociechy.

Zacząłem się bliżej przypatrywać. Dlaczego — pytałem siebie — ona jedna jest tutaj tak upośledzoną? Wprawdzie nie jest ładna, nie jest wykwintnie ubrana; więc dlatego ma być skazana na to, aby tylko patrzeć się na szczęśliwsze od siebie? Widać nawet z jej twarzy, że już przyzwyczaiła się do tej abnegacyi. Zkądże taki wyrok na nią?...

Z każdą chwilą rosło dla niej moje współczucie. Nikt się do niej nie zbliżał, nikt nie rzucił jej ani jednego słowa...

— Któż jest ta nieszczęśliwa szara sukienka? — zapytałem towarzysza, który właśnie koło mnie do córki domu przechodził.

— Ona tu przychodzi dla dawania jakichś lekcyj — odpowiedział zapytany.

(C. d. n,)

*) Opowiadanie to, spisane przez Szan. autora pod tyt.: *Szczęście mego sąsiada*, zamieściliśmy w numerze 27 *N. Reformy.* w r. 1890. (*Przyp. Red.*).

wdę od fałszu. Dla tej części społeczeństwa ogłasza August Vacquerie w swym radykalnym organie *Rappel* list pewnego Polaka (podpisano „*Un Polonais*“), prostujący niedorzeczne zarzuty, podniesione przez *Nowoje Wremia* przeciwko Polakom i powstaniu polskiemu. Z listu tego wyjmujemy główny ustęp, który brzmi jak następuje:

„Prasa rosyjska z umysłu rozpowszechnia fałsze o Polakach i powstaniu polskiem; niechajże nie dziwią się ministeryalni dziennikarze w Petersburgu, że ci, których dotyka fałszowanie faktów, dostarczają niezależnej prasie francuskiej, a za jej pośrednictwem i niezgodnie otumanionej opinii publicznej, środków wyświetlenia prawdy.

„Otóż absolutnie niegodnem jest z rzeczywistością i prawdą utrzymywać, że „na czele powstania 1863 r. stała partya arystokratyczna i że powstanie miało przeciwko sobie cały lud i włościaństwo“; również niedorzecznem jest powtarzać ten frazes stereotypowy, oddawna zwietrzały, jakoby „włościanie w Polsce byli zawsze uciemiężani przez szlachtę.“

„Co do powstania 1863 r., prawdziwy charakter tego wypadku dziejowego wynika w sposób oczywisty i niezaprzeczony z aktów urzędowych ówczesnego rządu prowizorycznego. Oto co zawierają manifesty i dekrety tych, którzy przygotowali i kierowali tą wzniosłą walką przeciwko wiekowemu ciemięzcy naszego kraju:

1) „Zdobycie niepodległości dla wszystkich krajów Polski.

2) „Zupełna emancypacya i uwłaszczenie włościan, oraz indemnizacya ze strony państwa polskiego dawniejszych właścicieli ziemi, uprawianej przez włościan.

3) „Równość wszystkich obywateli Polski bez różnicy klas i wyznania.

4) „Wolny rozwój autonomii lokalnej Litwy i Rusi, które stanowią integralną część państwa polskiego.

„A zatem, czy można utrzymywać, że powstanie narodowe 1863 r. było kierowane przez partyę arystokratyczną? Czy jest słuszność twierdzić, że ta sławna, chociaż nieszczęśliwa walka o niepodległość polską miała przeciwko sobie włościan? Z pewnością nie! i w Petersburgu dobrze o tem wiedzą, ponieważ jest rzeczą historycznie dowiedzioną, że w wielu miejscowościach, mianowicie zaś w Kieleckiem, gdzie walczył Langiewicz, jedynie dzięki włościanom słabe siły powstańców mogły tak długo opierać się wrogowi.

„Nie mniej oczywistym fałszem jest twierdzenie *Now. Wr.*, jakoby Ruś ukraińska była krajem czysto rosyjskim. Najlepszą odpowiedzią na to twierdzenie przytoczyć fakt, stwierdzony niedawno przez same dzienniki rosyjskie, że w trzech prowincyach byłej Rzeczypospolitej polskiej, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie posiadają Polacy dzisiaj jeszcze, pomimo ustaw, utrudniających nabywanie własności ziemskiej, przeszło trzy miliony hektarów ziemi.

„Widocznie organ p. Suworyna korzysta z chwilowego, acz sztucznego zwrotu w opinii publicznej Francuzów względem Rosyi, ażeby w błąd wprowadzać tę opinię zapomocą spóźnionej nieco, a fałszywej oceny wypadków z 1863 r.“

Wybory do Rady państwa.

Krosno, 18 lutego. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie komitetu przedwyborczego powiatowego, na którem oświadczył dotychczasowy poseł tego okręgu p. August Lewakowski, że kandydować więcej nie będzie, a natomiast polecił kandydaturę p. Stanisława Wysockiego, który dotąd posłował z większej własności okręgu przemyskiego.

P. Stanisław Wysocki głosował dotąd w Kole polskiem z tak zwaną „lewicą“, był zawsze wyznawcą zasad postępowych, a jako człowiek bardzo wykształcony i dobry mowca jest na wszelki sposób kandydatem poselskim, nad którym nie godzi się przechodzić do porządku dziennego, zwłaszcza wśród stosunków parlamentarnych, na jakie się zanosi, i zważając na liczne potrzeby naszego powiatu, które wymownego i dzielnego potrzebują rzecznika.

P. Starowiejski na temże posiedzeniu postawił kandydaturę p. Adama Skrzyńskiego, wreszcie odczytano pismo, nadesłane przez p. Wojciecha Michnę, kierownika szkoły ludowej w Krakowie, który jako urodzony w Krościenku pod Krosnem zgłasza również swoją kandydaturę.

Po kilku przemówieniach za kandydatami Wysockim i Skrzyńskim — niespodziewana kandydatura p. Michny nie wywołała nawet dyskusyi — większość zaproszonych na zgromadzeniu zażądała od obecnych na zebraniu włościan, ażeby oświadczyli się za jednym z kandydatów. Imieniem włościan odpowiedział Jan Skwara, iż postanowili oni głosować za p. Augustem Lewakowskim, a dowiadziawszy się dopiero na dzisiejszem zgromadzeniu, że p. L. odmawia stanowczo przyjęcia mandatu, nie mogą na razie dać odpowiedzi, na którego z powyższych kandydatów głosować będą, lub też czy ze swej strony nie postawią innego kandydata.

Wobec tego zgromadzenie na wniosek księdza kanonika Szałaya postanowiło na razie nikogo nie polecać, a rozstrzygnięcie tej kwestyi poruczyć delegatom komitów powiatowych: jasielskiego, krośnieńskiego i gorlickiego, z których każdy wybrać ma po 7 delegatów, a którzy zebrać się mają w sobotę 21 b. m. w Jaśle, celem wysłuchania kandydatów i powzięcia postanowienia co do kandydata, którego komitet powiatowy ma popierać.

Tarnobrzeg, 19 lutego. Na wczorajsze posiedzenie komitetu przedwyborczego przybyło około 30 osób. Przewodniczący ks. kanonik Stępień z Wrzaw, przedstawił zgłoszoną listownie kandydaturę ks. kan. Ruczki na posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości. P. H. Dolański przedstawia kandydaturę hr. Reja z Przecławia, przyjętego przez komitet mielecki. P. Walenty Bęc, wójt z Ostrówka, b. poseł do Rady państwa z r. 1878, zgłasza swoją kandydaturę. P. Gładysz z Dąbrowicy i włościanin Robak przedstawiają kandydaturę p. H. Dolańskiego, właściciela Grębowa, za którym już robiono starania, jako mającym największą pewność wyboru w tutejszym powiecie. P. Dolański przemawia za łącznością z powiatem mieleckim i wobec kandydatury hr. Reja nie chce kandydować.

Kandydaturze p. Bęca oponowano. Dr. Surowiecki wnosi, aby obrady odroczyć dla porozumienia się i poczekania na przyjazd ks. Ruczki, który dnia 24 b. m. ma tutaj złożyć sprawozdanie poselskie. Za wnioskiem, który upadł, głosowali obecni włościanie, pragnąc widzieć kandydata, należącego do kuryi mniejszych posiadłości i lepiej im znanego. Ostatecznie prawie jednogłośnie przyjęto kandydaturę p. Dolańskiego z Grębowa, którą mają poprzeć w powiecie mieleckim i ropczyckim wybrani delegaci i komitet ściślejszy.

Nowy Sącz, 20 lutego. Komitet przedwyborczy postanowił zaprosić Szanownych Panów, którzyby z grupy miast Nowy Sącz Wieliczka-Biała do Rady państwa kandydować zechcieli, aby zgłosili swoje kandydatury u przewodniczącego komitetu dra Karola Slavika, burmistrza miasta Nowego Sącza, do dnia 24 lutego br. a dnia 26 lutego br. w miarę możności do Nowego Sącza przybyć zechcieli w celu osobistego porozumienia się z wyborcami. Z komitetu przedwyborczego

Dr. Slavik.

Lwów, 19 lutego. Wczoraj wieczór odbyło się w sali ratuszowej drugie z rzędu zgromadzenie przedwyborcze. Udział wyborców był nader liczny. Przewodniczący p. Tadeusz Romanowicz zawiadomił na wstępie, że prezydyum pierwszego zgromadzenia przedwyborczego, stosując się do uchwał tegoż zgromadzenia zaprosiło dotychczasowych posłów oraz innych kandydatów do formalnego postawienia swej kandydatury. Wskutek tego otrzymało prezydyum naprzód pismo od dra Franciszka Smolki, który powołując się na to, że działalność jego jest wyborcom od lat wielu już znana, prosi o zwolnienie od osobistego stawania przed wyborcami. Drugi dotychczasowy poseł dr. Karol Lewakowski nadesłał pismo, w którem oznajmia, że złożony chorobą na zgromadzenie przybyć nie może, lecz na późniejszych zgromadzeniach odpowiadać będzie na możliwe interpelacye. Dalej otrzymało prezydyum pismo, opatrzone podpisami około 300 wyborców, zalecająca kandydaturę p. Stanisława Szczepanowskiego, dotychczasowego posła do Rady państwa z okręgu Stryj, Żydaczów, Dolina, Kałusz, tudzież posła na Sejm krajowy. Wreszcie nadesłano do prezydyum list, podpisany przez kilka osób, a donoszący, jakoby partya socyalno-demokratyczna w połączeniu z partyą radykalną ruską zamierzała postawić później swego odrębnego kandydata.

Nad prośbą dra Smolki odbyło się głosowanie, w którem zgromadzenie znaczną większością uchwaliło, że prośbie zadosyć uczynić należy.

Następnie powitany hucznemi oklaskami, zabrał głos p. Szczepanowski.

Mowca oświadczył na wstępie, iż staje przed wyborcami jako kandydat stronnictwa narodowo-demokratycznego. Przechodząc zaś do kwestyi programu swego politycznego, tłomaczy, w czem istota jego polegać winna, jakim on powinien być dla nas Polaków, jako poddanych austryackich.

Już nasza historyczna tradycya — rzekł mowca — nasza odrębność, wskazują na doniosłość naszej pracy krajowej tutaj, na naszym własnym gruncie, wykazują konieczną i naturalną potrzebę autonomii. Dlatego też we wszystkich kwestyach, nie dotykających warunków bytu państwa austryackiego, ale odnoszących się do pracy ekonomicznej, społecznej, umysłowej, punkt ciężkości nasz nie jest w Wiedniu — on jest tutaj. Ażeby użyć porównania pospolitego, ale — zdaje mi się — trafnego, rzemieślnik albo fabrykant, jeżeli chce rozpocząć swoją pracę, musi się naprzód postarać o koncesyę przemysłową. My w Wiedniu staramy się o tę koncesyę, ale ona jeszcze nie stanowi pracy; korzystanie z tej koncesyi przemysłowej, to jest ta praca tu na miejscu, która ma dla nas pierwszorzędną wagę, i która do naszych tradycyjnych celów w bliższym stoi stosunku, niż wszystko to, co robimy w Wiedniu. A jeszcze dalej, jeśli pielęgnujemy naszą tradycyę narodową, jeśli chcemy dalej pracować nad odrodzeniem naszego narodu, to przecież nie możemy żądać, ażeby rząd i Rada państwa służyły temu celowi. My zupełnie możemy być zadowoleni, jeśli nam tylko pozwalają pracować na tem polu i na polu pozaparlamentarnem i pozaoficyalnem, tj. jeśli pozwalają na tę dobrowolną, własnowolną organizacyę żywych sił społeczeństwa polskiego, tego społeczeństwa nie znającego granic politycznych, w którem to samo tętno bije na całej przestrzeni ziem polskich. W tej to pracy leży punkt ciężkości naszej misyi historycznej. (*Brawo!*)

Praca organiczna jest obowiązkiem wszystkich, i tylko oddające się jej stronnictwo może nazywać się narodowem (*brawa.*) Stronnictwo demokratyczne, które pokazało, że umie umierać dla narodu, chce dziś świat przekonać, że dla narodu żyć potrafi (*brawa*).

Sytuacya obecna jest decydującą dla delegacyi polskiej. Ministerstwo dotychczasowe było autonomicznem tylko w słowach, nie w czynach, nauczyło ono stronnictwa żebrać w Wiedniu o koncesye. A kto żebrze u rządu centralnego, nie polegając na słuszności swych żądań, ten jest w czynie centralistą (*brawa*). Mimo zmian w ministerstwie, będziemy mieli znowu stan bez wybitnego kierunku, a wobec tego stronnictwo, mające program, może zawładnąć sytuacyą. Przyszłej Radzie państwa przypadnie w udziale załatwienie ważnych spraw, jak np. traktat z Niemcami, kwestya waluty, upaństwowienie kolei Karola Ludwika, reforma podatkowa. Są to kwestye nie zasad, lecz umiejętności politycznych, lecz rezultat będzie miał charakter polityczny. Od tego zależeć będzie kwestya samorządu, rozszerzenia dlań ram, do czego dążyć powinniśmy. Węgrzy wprawdzie szerszy samorząd opłacają większemi podatkami, lecz mimo to zyskują, bo ta autonomia spotęgowała ich siły. My chcemy autonomii i powinniśmy wstąpić na drogę, podobną Węgrom.

I tak np., przechodząc do szczegółów, powinniśmy się domagać dogodnej dla nas polityki taryfowej, gdyż to jest jeden z warunków podniesienia naszego rolnictwa (*brawa*). Powinniśmy popierać myśl utworzenia kanału, równolegle idącego z koleją północną, a łączącego Dunaj z Odrą, bo jeśli myśl ta przyjdzie w wykonanie, to będziemy mieli tanią drogę komunikacyjną, a nawet jeśliby nie przyszła, to przynajmniej pod tą groźbą możemy wymódz na kolei północnej obniżenie taryf. Ponieważ po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika znaczna liczba jej urzędników straconą by była dla życia obywatelskiego przeszedłszy w zależność od rządu, lewica postawiła sprawę załatwienia pragmatyki urzędniczej.

Najważniejszą jednak dla nas jest kwestya autonomii edukacyi, zaprowadzenie systemu wychowawczego, zespolonego z tradycyami i charakterem narodowym (*brawo*). U nas tem większą jest potrzeba tego, że społeczeństwo nowe ma ustrój demokratyczny. Bo siła, to nie zasoby materyalne, lecz umysł, który niemi włada. Lecz w Galicyi takiego wychowania publicznego nie ma. Jeśli myśl polska dotychczas u nas nie zaginęła, zasługa to tylko naszych matek. Polska edukacya wychodzi ze społeczeństwa, polega na wyrobieniu charakterów. Rzecz to najdonioślejsza w chwili obecnej, kiedy zapowiadają się ważne reformy społeczne.

Prąd socyalistyczny jest to prąd obcy polskiemu narodowi, lecz lekceważyć go nie można, bo jest krytyką obecnego systemu kapitalistycznego (*brawa*). Lecz naród polski jest jedyny w Europie, który ma prawdziwe pojęcie myśli i obowiązków obywatelskich, a wobec tego nie może się wytworzyć klasa kapitalistów bez obowiązków, a to są właściwi agitatorowie socyalistyczni. Poprawa złego stanu rzeczy znajdzie się nie w przymusie ustawowym, lecz w myśli obywatelskiej, którą tylko samodzielna edukacya wytworzyć może. Co do metody działania, wyrozumienie dla innych opinii jest pierwszym warunkiem.

Mowca zakończył wskazówkami co do metody działania parlamentarnego, zalecając poszanowanie wszelkich poglądów i przekonań. W każdem stronnictwie są ludzie szlachetni, lecz są i karyerowicze i serwiliści. Serwilizm u góry jest demagogizmem u dołu. Poszanowanie dla przekonań innych nie wyklucza energicznego działania. Demokraci dążyć będą do tego, by ich we Wiedniu wybierano do wszystkich komisyi, gdzieby mogli przedstawiać potrzeby kraju. Współdziałanie w kwestyach neutralnych, ekonomicznych, przyzwyczai ludzi do wspólności i w innych sprawach. Dlatego z wyrozumiałością dla wszystkich innych stronnictw będzie działał w parlamencie, skoro będzie wybrany. (*Brawa i przeciągłe oklaski*)

P. Szcz. mówił 2 i pół godziny. Do interpelacyi zgłosił się p. Obirek.

Na wniosek p. Kordysa, poparty przez p. Terenkoczego, zgromadzenie z powodu spóźnionej pory przerwano do dnia następnego. Gdy jednak p. Romanowicz oświadczył, że przewodniczyć zgromadzeniu następnemu nie będzie mógł z powodu wyjazdu ze Lwowa, otwarto zgromadzenie napowrót na wniosek p. Jegermana celem obrania przewodniczącego. Został nim dyr. Franciszek Zima, poczem dalsze obrady odłożono na dzień następny.

Z Kołomyi otrzymaliśmy następujący afisz: Wyborcy chrześcijańscy w Kołomyi w liczbie 600 razem z delegatami z Buczacza i Sniatyna postawili na walnem zgromadzeniu z 15 bm. jednogłośnie kandydaturę Edmunda hr. Starzeńskiego i zobowiązali się solidarnie kandydaturę tę popierać. Dr. I. Kamiński ze Śniatyna, ks. kan. Gromnicki z Buczacza, dr. M. Federowicz z Kołomyi, Grzegorz Kulczycki, ks. Koblański, ks. Przyborowski, ks. Szeligiewicz ks. Kulczycki, ks. Stupnicki, Fr. Brodowski.

Jak widzimy — Rusini idą w tym razie pospołu z Polakami.

Buczacz, 19 lutego. Tutejsze starostwo zarządziło na dniu wczorajszym rezolucyę do liczby 3122, wykreślenie p. Leona Meiselsa z listy wyborców, wskutek czego nie posiada on ani czynnego, ani biernego prawa wyboru do Rady państwa z tutejszego powiatu.

Stern burmistrz.

Z obozu ruskiego.

Organ Romańczuka i towarzyszy *Diło* zamieszcza na czele numeru artykuł niby to z prowincyi, w którym rzuca się na komitet centralny polski za to, że ten miał przyjąć za zasadę, aby z urny wyborczej nie wyszło więcej Rusinów, jak tylko ośmiu, „Polacy bowiem potrzebują mandatów dla swoich Jaśnie Wielmożnych, dla nadetatowych wielkości, nie mających więcej wartości nad „niuch tabaki“.

„Takie postępowanie komitetu centralnego świadczy — pisze dalej *Diło* — że polski komitet centralny nie dorósł do tego wielkiego i ważnego zadania, jakie na niego wkłada dobro narodu i przez to sam sobie daje smutne świadectwo“.

O podobnych zapatrywaniach komitetu centralnego, jakoby tylko ośmiu Rusinów chciał dopuścić do Rady państwa, nic nie słyszeliśmy i jesteśmy pewni, że wiadomość, podana przez *Diło*, jest najzupełniej bezpodstawną i nieprawdziwą.

Gdyby *Diło* było poprzestało na tej wzmiance, nie zabieralibyśmy głosu, ale dalej czytamy taką groźbę: „Polski komitet centralny chce (!) chyba doprowadzić do tego, aby w kieszeniach wyborców-chruniów reński austryacki spotkał się z rublem rosyjskiem. A to rzecz bardzo niebezpieczna! Bo 80.000 rosyjskich rubli papierowych więcej znaczy, aniżeli sto tysięcy austryackich reńskich, a na taką sumę kto wie, czy obywatelski podatek wyborczy da się naciągnąć, pomijając już to, że wszystkie te nadetatowe wielkości do „kupy wzięci“ nawet stutysięcznej części tej sumy nie są warci. Zważajcie zatem panowie, którzy zasiadacie w komitecie polskim, żeby się nie sprawdziło znowu polskie przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie!“

Możemy *Diło* zapewnić, że gróźb podobnych się nie obawiamy, tem bardziej, że tysiące rubli, o których tak często niektórzy lubią wspominać, są bańkami mydlanemi. Są to „strachy na Lachy“ — takie groźby tylko uśmiech politowania wywołują.

Co się zaś tyczy wyborów, to *Diłu* dobrze wiadomo, że one nie zależą tylko od komitetu centralnego. Jeżeliby nawet płynęły ruble, to temu komitet, choćby chciał, nie zapobiegnie.

Czerwona Ruś także dowiedziała się z pewnego bardzo źródła, że komitet centralny polski nie ośm, ale sześć tylko mandatów przeznaczył dla Rusinów i to pod tym rzekomo warunkiem, że wybrani posłowie ruscy będą we wszystkich sprawach postępować solidarnie z Kołem polskiem i że w Radzie państwa nie będą podnosili żalów na stosunki galicyjskie. (!)

Na tę propozycyę komitetu polskiego zgodził się według *Czerwonej Rusi* komitet Romańczukowski. I w takich bredniach idzie *Diło* ręka w rękę z organem moskalofilskim — dlatego, bo to przeciw Polakom.

Jako dziesiątego kandydata na posła do Rady państwa, zatwierdził komitet główny ruski profesora Aleksandra Barwińskiego dla okręgu wyborczego Brody-Kamionka.

Sokalski komitet przedwyborczy postawił kandydaturę Wachnianina. Bardzo wielu włościan oświadcza się za tym kandydatem jako najsympatyczniejszym z pośród wszystkich innych postawionych kandydatów.

Dnia 16 b. m. odbyło się w Brzeżanach posiedzenie delegatów trzech ruskich komitetów powiatowych (z Brzeżan, Rohatyna i Podhajec) w sprawie postawienia kandydata. Zgłosiło się kandydatów czterech: adwokat Czajkowski, sędzia Żegiestowski, ks. Baczyński i ks. Dżuliński. Pomimo 4-krotnego głosowania żaden z kandydatów nie otrzymał potrzebnej większości. Tego samego dnia odbyło się posiedzenie komitetu wspólnego Polaków i Rusinów. Mowy kandydackie wygłosili dr. Czajkowski i Zaremba. Wybrano komitet ściślejszy, w którego skład weszło ośmiu Polaków i ośmiu Rusinów. Najwięcej szans ma Czajkowski. Za nim prawdopodobnie będą głosować także Polacy.

Sprawy szkolne.

(Z posiedzenia krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 16 b. m.: 1) Zalecić do bibliotek szkół średnich prace matematyczno-fizyczne czasopisma naukowego; 2) zaliczyć w poczet książek dozwolonych przy nauce śpiewu w szkołach średnich dziełko pod tytułem: „Msza choralna“, J. Fuka: 3) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego krajowego, Jana Lewickiego, z wizytacyi gimnazyum w Samborze, zatwierdzając odnośne wnioski; 4) poruczyć suplentowi gimnazyum w Samborze, Włodzimierzowi Budzynowskiemu, naukę śpiewu w tamtejszym zakładzie; 5) poruczyć naukę gimnastyki w gimnazyum w Kołomyi, Kazimierzowi Haczewskiemu, nauczycielowi tamtejszej szkoły ludowej; 6) przyznać profesorowi gimnazyum w Kołomyi Waleryanowi Krycińskiemu drugi dodatek pięcioletni, począwszy od dnia 1 lutego 1891; 7) pokryć niedobór krajowego funduszu emerytalnego za miesiąc listopad i grudzień 1890 r.; 8) zalecić do bibliotek szkolnych okręgu krakowskiego i chrzanowskiego książeczkę pod tytułem „Szkoły ludowe w Krakowie i jego okręgu od roku 1815 po rok 1873“ A. Pająka; 9) zatwierdzić wybór Maksymilijana Zdulskiego i dr. Jana Hubki, na reprezentantów Rady powiatowej w Kolbuszowie, do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej: 10) wyznaczyć Stanisława Kominkowskiego, kierownika czteroklasowej szkoły męskiej w Myślenicach na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach; 11) pozwolić Juljanowi Semtonowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Sokołówce, powiatu Kosów na pełnienie funkcyi ekspedyenta pocztowego przez rok jeden; 12) przekształcić szkoły filialne w Rycerce Dolnej powiatu Żywiec; i 13) w Miliku powiatu Nowy Sącz, na szkoły etatowe od 1 września 1891; 14) zorganizować od dnia 1 września 1891 w Berehach Dolnych powiatu Lisko; i 15) w Łobozowie powiatu Lisko szkoły etatowe; a 16) w Polnej powiatu Grybów szkołę filialną; tudzież 17) w Mszance powiatu Gorlice szkołę filialną od dnia 1 września 1893: 18) zamianować Stanisława Cenglera zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Krakowie; 19) Damiana Hawrana nauczycielem szkoły filialnej w Kupnowicach; 20) Józefa Nakielnego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łąkcie Górnej; 21) Michała Koreckiego stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej w Mikołajowie; 22) Józefa Głuca stałym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Ochotnicy; 23) Antoniego Ziembińskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Małej; 24) Mikołaja Bieleckiego nauczycielem szkoły filialnej w Uhrynowie Górnym; 25) Mateusza Ferenczaka kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Raniżowie; 26) Jana Grzebieniowskiego, kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Manastercu; 27) Izydora Samotułkę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Nadziejowie; 28) Jerzego Michałowskiego, stałym kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Mizuniu; 29) Kazimierę Haittingerównę, zastępczynią nauczycielki szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 lutego.

W sprawie germanizacyi na Górnym Śląsku pewien ksiądz pisze do wrocławskiej *Schles. Volksztg.* co następuje: „Przed kilku dniami otrzymałem z Westfalii od górników pochodzących z pod Bogumina, którzy wprawdzie pochodzą z rodzin polskich, ale naukę swą szkolną zawdzięczają metodzie Falka w języku niemieckim, wiele listów, napisanych po polsku, pomimo że górnicy ci mieszkają w Westfalii wśród samych Niemców, a oprócz tego wiedzą dobrze, że ksiądz proboszcz w miejscowości, z której pochodzą, zna język niemiecki i zniewolony jest po niemiecku wykładać naukę. Język niemiecki nie przyrósł więc do ich serca, uważają go za język narzucony, z którego otrząsają się, gdzie tylko do tego nadarzy się sposobność.

„Serce się kraje, widząc, że długie lata szkolne, przez które nauczyciele tyle się namęczyli z językiem niemieckim, zgoła na nic się nie przydały, a ludzie ci nie przywłaszczyli sobie ani języka niemieckiego, ani też polskiego, a nadto zdają się językiem niemieckim pogardzać. Dodać do tego trzeba, że przygotowawcza nauka do sakramentów świętych u dzieci polskich nie może nigdy odnieść pożądanego skutku, skoro udzielaną jest w języku niemieckim. Mimo licznych trudów i mozołów spowiadają się dzieci po polsku i mimo, że całe ich otoczenie jest niemieckiem, pozostają one wierne ojczystemu językowi polskiemu. Głową nigdy muru nie przebijesz, a ludność górnośląska przenosi ostatecznie zawiść swą na duchowieństwo i traktuje je z nieufnością; mimo to jest ludność górnośląska patryotyczną i przywiązaną do domu królewskiego. Czemuż więc drażnić i prowokować i czemuż ją przeć w objęcia socyalnej demokracyi?“

Korespondent do *Schless. Volksztg.* ma racyę: Germanizacya nie jest niczem innem, jak prowokacyą i parciem ku socyalnej demokracyi. Tego też tylko widocznie chcą germanizatorowie, co sami dołki pod sobą kopią i wywołują wilka z lasu. Już dzisiaj wiadomo, że *Gazeta robotnicza* ma najwięcej czytelników w górnośląskich kołach górniczych, z pośród których też prawdopodobnie wyjdą pierwsze polskie bataliony socyalno-demokratyczne. Smutny to objaw, ale niestety prawdziwy! Odpowiedzialność spada na germanizacyjny system pruski.

Z Niemiec. Sprawy bieżące. Stosunek do Francyi.

Parlament niemiecki zajęty dalszą rozprawą nad ustawą o ochronie robotników; Sejm pruski zaś nad projektem do ustawy o reformie systemu podatkowego. Według *Germanii* rozprawa nad ochroną robotników będzie w przyszłym tygodniu przerwaną z powodu zbyt powolnego toku narad, a parlament przejdzie do narad nad budżetem, bo jest obawa, że uchwała na czas nie zapadnie.

Według ostatniego wykazu urzędowego parlament niemiecki składa się z następujących stronnictw: Koło polskie ma członków 16, stronnictwo środkowe 111, konserwatywne 71, wolnomyślne 64, narodowo-liberalne 41, socyalno-demokratyczne 35, wolno-konserwatywne 18, ludowe 9; do żadnego stronnictwa nie należy 28 posłów, między tymi 10 posłów z Alzacyi i Lotaryngii.

W stronnictwie konserwatywnem ostatnia polemika dziennikarska wykazała niemałe różnice poglądów i pokazuje się, że pewna część tego stronnictwa nie myśli trwać zawzięcie w opozycyi przeciw rządowi.

Od dłuższego czasu mnożą się objawy, świadczące o chęci złagodzenia stosunków między Niemcami a Francyą. Takich objawów zanotowaliśmy już kilka. Pierwszym wyraźniejszym objawem takim było uderzająco uprzejme traktowanie delegatów francuskich na berliński międzynarodowy kongres dla ochrony robotników. Nowe rozporządzenie dla Alzacyi i Lotaryngii o meldowaniu się cudzoziemców, równające się prawie zniesieniu przymusu paszportowego jest dalszym objawem. Dalej list cesarza Wilhelma, bardzo pochlebny dla Francyi z powodu śmierci Meissoniera, sprawił bardzo dobre wrażenie. Nareszcie teraźniejszy pobyt cesarzowej Fryderykowej z córką w Paryżu nie omieszka przyczynić się do dalszego łagodzenia wzajemnych stosunków. Jaki będzie w tej mierze skutek, to się wkrótce okaże. A rozchodzi się teraz o to, czy artyści francuscy usłuchają zaproszenia z Berlina i przyszlą swoje utwory na międzynarodową wystawę do Berlina. Niektóre szowinistyczne dzienniki paryskie oświadczają się przeciw temu, atoli inne poważne i cenione radzą artystom wziąć udział w tej wystawie i tłomaczą zarazem, że usunięcie się Niemiec od udziału w powszechnej wystawie w Paryżu było z winy zawziętego Bismarka, ale skoro ten ustąpił, powinno ustać uczucie zawziętego odwetu.

Za rządów Bismarka stosunki między Niemcami a Francyą były tak naprężone skutkiem ustawicznego wyzywania ze strony jego, że dziwić się trzeba, iż do wojny nie przyszło. Dopóki on był u steru władzy, na umysłach po obu stronach Wogezów — a nawet w całej Europie ciężyła jakby zmora, i po jego ustąpieniu zwolna ustępowała ta zmora, a pierś odetchnęła swobodniej i ożywiła się nadzieja utrzymania spokoju na prawdę. Cesarz niemiecki sam rozpoczął tę zmianę i kontynuuje ją wytrwale dalej. Jeżeli w czem uwydatniła się zmiana „biegu nawy państwa“, — to w stosunkach międzynarodowych, a szczególnie w stosunku Niemiec do Francyi jest to najwięcej wyraźnem.

Leon XIII i biskup Freppel.

Temps podaje wiadomość, pochodzącą jak się zdaje, z kompetentnego źródła, że podróż biskupa Freppela do Rzymu była następstwem pogłoski, rozpowszechnionej w dziennikach, jakoby papież zamierzał wydać encyklikę, potwierdzającą zasady i zdania, wypowiedziane w znanym liście kardynała Rampolli do biskupa w Saint-Flour w sprawie republikańskiej manifestacyi kardynała Lavigerie. Ku wielkiemu zdziwieniu swemu, po przybyciu do Rzymu dowiedział się biskup Freppel, że papież wcale nie myśli o wydaniu podobnej encykliki. W rozmowach z papieżem biskup Freppel kilkakrotnie poruszył kwestyę zachowania się katolików we Francyi, i na ostatniej pożegnalnej audyencyi Leon XIII miał się wyrazić, iż zrobił to, co uczynić musiał, od dalszych zaś kroków się powstrzyma, ponieważ sądzi, iż katolikom francuskim trzeba dać czas do namysłu.

Według innej relacyi miał papież powiedzieć do biskupa Freppela: „Nie chcę do niczego zmuszać katolików francuskich, pozostawiam im zupełną swobodę; sądzę jednakże, że republikańska forma rządu w obecnych warunkach daje we Francyi najlepszą rękojmię równowagi i trwałości rządu.“

Z Petersburga.

Moskowsk. Wied. podały w korespondencyi z Petersburga wiadomość, iż zsyłanie na Syberyę w drodze administracyjnej ma być zniesionem. Prasa wiedeńska, podchwyciwszy tę wiadomość, wyraża nadzieję, że jeżeli wieść się stwierdzi, ustaną wszystkie owe oburzające czyny barbarzyństwa, opisane przez słyn-

nego podróżnika amerykańskiego Kennana. Dzienniki zestawiają tę pogłoskę z pracami komisyi karnej, obradującej pod przewodnictwem dyrektora zakładów karnych w Rosyi Gałkina-Wrasskiego, który proponuje zupełne zniesienie kary deportacyi na Syberyę. Nie należy jednak mięszać dwu rzeczy różnych: tu chodzi o zniesienie kary deportacyi i zastąpienie jej bądź przez karę więzienia, bądź przez osiedlenie w pogranicznych krajach Rosyi, przeznaczonych do kolonizacyi; zaś *Mosk. Wied.* piszą o zniesieniu samowoli administracyjnej, o zniesieniu tak zwanej *„ssyłki administratiwnym poriadkom"*. Europa nie zna nic podobnego; tylko w kraju tak despotycznym i barbarzyńskim praktykowany być może podobny środek · kiedy osobistość jaka wydaje się rządowi niebezpieczną politycznie podejrzaną, słowem *„nieblagonadieżną"*, a nie ma przeciwko niej dowodów winy, wówczas władze rosyjskie bez sądu i bez śledztwa aresztują owę osobistość i wysyłają ją bądź do oddalonych gubernii Rosyi europejskiej, bądź na Syberyę, tak że nawet rodzina i znajomi nie wiedzą czasem, co się stało z nieszczęśliwym. Niejednokrotnie zdarzało się, że w ten sposób zniknęli bez wieści studenci uniwersytetu i dopiero po kilku miesiącach, albo i później dowiadywała się rodzina o losie nieszczęśliwego. Takie barbarzyństwo w pełni cywilizacyi XIX wieku praktykuje się w Rosyi, i właśnie o zamierzonem zniesieniu tej samowoli administracyjnej donoszą *Mosk. Wied.*, lecz nie o zniesieniu kary deportacyi, wymierzonej w drodze sądowej. Czy rząd rosyjski wstydzi się istotnie używanej dotychczas *„ssyłki administracyjnej"*, czy wiadomość, podana w *Mosk. Wied.*, jest prawdziwą, najbliższa przyszłość o tem nas przekona.

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Odczyt. Dwunasty bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych staraniem Towarzystwa oświaty ludowej mieć będzie w niedzielę o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny prof. dr. Juliusz Miklaszewski. Prelegent mówić będzie „O konstytucyi 3 maja".

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się jutro w sobotę od godz. 12—1 publiczny odczyt docenta uniwersytetu Jagiellońskiego dra Br. Dembińskiego na temat „Kobiety historyczne w epoce odrodzenia".

Z teatru. „Kiejstut", tragedya Adama Asnyka, którą jutro w sobotę ujrzymy na naszej scenie na benefis p. Żelazowskiego, przedstawioną zostanie również i w niedzielę w tej samej obsadzie.

Zmarli. Sabina Grzębska, siostra profesora szkoły realnej w Krakowie, zmarła wczoraj w 31 roku życia.

Na ślizgawkach obok ogrodu botanicznego i w parku krakowskim jutro w sobotę przygrywać będą orkiestry wojskowe.

W sprawozdaniu o wieczorku muzykalnym w kasynie powszechnem, umieszczonem w numerze wczorajszym naszego pisma, mylnie podano, że ustępy chórowe programu odśpiewała „Lutnia". Wykonał je chór akademicki pod dyrekcyą jednego z kolegów.

„Sokół" lwowski obchodzi w niedzielę 22 b. m. uroczystość 24-letniej rocznicy swego istnienia. — O godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła" wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z ćwiczeniami członków, potem odbędzie się wieczornica.

Konkurs rzeźbiarski na projekta pomników dla Żółkowskiego i Królikowskiego, spełzły poprzednio na niczem, obecnie ponowiony został w Warszawie. Wezwano do niego artystów-rzeźbiarzy pp. Godebskiego, Lewandowskiego, Marczewskiego, Prószyńskiego, Syrewicza i Woydygę. Pomniki mają stanąć na foyer teatru Wielkiego — posągi mają być wielkości naturalnej, na odpowiednich rozmiarów piedestałach. Biały marmur ma być wzięty do figur, bronz do ozdób. Artyści na pomnikach przedstawieni być mają w jednej z ról, w których najchlubniej i najpopularniej znani byli publiczności. Projekty nadsyłane być winny w modelu glinianym, lub gipsowym, wysokości łokciowej, do komitetu pomnikowego w biurze dyrekcyi teatrów warszawskich, najpóźniej do dnia 3 kwietnia.

Z Izby sądowej. Sprawa o zabójstwo artystki teatrów warszawskich Maryi Wisnowskiej, dokonane w lipcu ubiegłego roku przez korneta grodzieńskiego pułku huzarów Barteniewa, rozpoczęła się w Warszawie wczoraj w I wydziale sądu okręgowego.

W wzmocnionym komplecie sądu zasiadają: jako przewodniczący prezes sądu p. Czerniawski, oraz członkowie pp. Dramiński, Moldenhawer i Łukomski. Obowiązki oskarżyciela pełni podprokurator baron von Raden, pióro sekretarzy trzymają: sekretarz sądu Timofiejew i kandydat do posad sądowych Woliński. Obronę wnoszą znany adwokat z Moskwy Plewako i adwokat przysięgły Sachs. W charakterze tłómaczów wezwano notaryusza Kretkowskiego i adwokata Cederbauma, z których pierwszy przekładać będzie zeznania świadków z języka angielskiego i francuskiego. Na liście świadków figuruje 72 osoby, z których 17 wezwano na żądanie oskarżonego Barteniewa.

O godzinie 11 prezes polecił wprowadzić na salę oskarżonego Barteniewa. Odpowiadał na pytania: że ma lat 23 i do ostatnich czasów służył jako kornet grodzieńskiego pułku huzarów. Po skonfrontowaniu listy świadków, okazało się, że 9 nie przybyło. Z liczby tej pp. Daleszyńska, artystka Noiret, matka zamordowanej Emila Kicińska, przyjaciółka Wisnowskiej Angielka Alicya Rose i kornet Gołubkow usprawiedliwili swą nieobecność, bądź świadectwem lekarskiem o chorobie, bądź wyjazdem z Warszawy. Co do reszty zaś przyczyna niestawiennictwa ustaloną nie była, dla braku wiadomości. Po wysłuchaniu wniosków prokuratora i głosów obrończych, sąd zważywszy, że nieobecność pomienionych osób została dostatecznie umotywowaną, oraz, że zeznania ich nie są dla sprawy niezbędne, postanowił: śledztwo sądowe prowadzić, z uwagi zaś, że w sprawie jest wiele szczegółów natury drastycznej, postanowił nie dopuścić obecności kobiet na całem śledztwie sądowem i w tym celu prezydujący polecił znajdujące się na sali panie prosić o opuszczenie miejsca posiedzeń.

Poczem sekretarz odczytał akt oskarżenia. W charakterze biegłych wezwano lekarzy: Troickiego, Szumlańskiego i Trzcińskiego. Sprawozdawców do różnych pism krajowych przybyło na salę 17.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Barteniew uznaje się winnym zarzuconego mu morderstwa, oskarżony odpowiedział, iż potwierdza swoje zeznania, w śledztwie poczynione, tj. iż zabił Wisnowską na własne jej żądanie, a nadto, iż kurek rewolweru, wymierzonego w nią, spuścił prawie bezwiednie.

Przy odebraniu przysięgi od świadków, najpierw przysięgali prawosławni. Znany śpiewak Aleksander Myszuga oświadczył, iż jest Unitą, nadto, iż po rosyjsku nie rozumie. Przysięgę wykonał według roty, przetłómaczonej przez sądowego tłómacza. Następnie składali przysięgę katolicy i protestanci.

Budżet teatrów warszawskich. Ułożony już na rok bieżący budżet teatrów warszawskich przedstawia się jak następuje: a) dochody stałe: 1) zasiłek od skarbu 60.000 rubli, opłata za mieszkania i sklepy w gmachu teatralnym 28.697 rs.; b) dochody niestałe: 3) przedstawienia w teatrze Wielkim 162.181 rs., 4) przedstawienia w teatrze Rozmaitości 121.000 rs.. 5) przedstawienia w teatrze Małym i Nowym 90,000 rs., 6) dochody z maskarad 8.000 rs., 7) wpływ 1/6 części z widowisk prywatnych 14.000 rs., 8) dochody przypadkowe 5441 rs., 9) dzierżawa bufetu i kontramarkarni w teatrze Małym 1498 rs., 10) wpływ z koncertów w salach redutowych 9.000 rs., 11) dochód z szatni w teatrach Wielkim i Rozmaitości 8.000 rs., 12) dochód z kasy zamówień 4000 rs., czyli ogółem przewidywane dochody wynoszą 511.818 rubli.

Wydatki obliczone zostały jak poniżej: a) płace: 1) administracya teatrów 30.910 rs., 2) płace personalu teatru Wielkiego i Rozmaitości 272 352 rs.. 3) płace personalu teatru Małego 84.255 rs., 4) płace artystów zagranicznych 12.000 rs; b) różne potrzeby: 5) garderoba i kostyumy 20.000 rs., 6) dekoracye i maszynerye 12.000 rs., 7) dzieła sceniczne, nuty i kopiatura 5.000 rs, 8) meble i rekwizyta 3000 rs., 9) światło 20,000 rs., 10) opał 6000 rubli, 11) wydatki dzienne sceniczne 14.000 rubli, 12) materyały piśmienne i wydatki kancelaryjne 2000 rs., 13) konserwacya i naprawa gmachu 11.400 rs., 14) druk afiszów teatralnych 500 rubli, 19) wydatki nieprzewidziane 10.092 rubli, 16) do rozporządzenia prezesa dyrekcyi 1000 rs.; c) wypłaty obowiązkowe: 17) podatki skarbowe rs. 3082 i 18) ubezpieczenie od ognia 4226 rubli.

Budżet powyższy przenosi o 44.464 rubli budżet roku zeszłego. W pozycyach szczególnych zyskały podwyżkę płace personalu scenicznego (w teatrze Wielkim i Rozmaitości o 23.570 rubli, w teatrze Małym o 4704 rubli). Sama orkiestra teatru Wielkiego (powiększona, jak wiadomo, kontyngensem zagranicznym) pobierać ma więcej o 8000 rubli.

Katastrofa w sali koncertowej. Z Remscheidu (w pruskiej prowincyi nadreńskiej) donoszą pod datą 14 b. m.: Wczorajszej nocy wybuchnął pożar w nowo wybudowanej tutejszej sali koncertowej „Germania". W niespełna trzy godziny przepyszny gmach spłonął ze szczętem. Z występującej obecnie tam trupy Steinbuechel z Kolonii troje artystów, dwie kobiety i 18 letni młodzieniec, znaleźli śmierć w płomieniach.

Ludność Węgier. Według ostatniego spisu ludności liczy Królestwo Węgierskie wraz z Kroacyą 17,449.000 głów, czyli o 1,693.000 głów więcej, aniżeli w r. 1880, co przedstawia w przecięciu 10·82% przyrostu ludności. Z tego przypada na Węgry 15,122.000, na Kroacyę z Slavonią i Rjeką (Fiume) 2,213.000 głów. Według narodowości wpisano 8,200.000 Madyarów, co przedstawiłoby 54·22% ogólnej liczby ludności. W komitatach słowackich skonstatowano ubytek ludności, co tłomaczą licznem wychodźtwem do Ameryki. Po Peszcie, liczącym przeszło pół miliona głów, największemi miastami Węgier są: Szegedin 80.000, Teresiopol 70.000, Debreczyn i Preszburg po 50.000 i Arad 40.000 mieszkańców. Inne narodowości, zamieszkujące Węgry, nie są w dotychczasowym wykazie najnowszego spisu ludności liczebnie podane.

Nadzwyczaj długie życie. Dzienniki odeskie donoszą, że w Osiekach w pow. odeskim zmarł starzec, liczący 146 lat. Osobliwy ten człowiek nigdy nie chorował i do ostatniej chwili zgonu zachował przytomność umysłu. Pozostawił wnuka, mającego lat 80.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego „Kiejstut", tragedya w 5 aktach Adama Asnyka.

W niedzielę 22 lutego: „Kiejstut", tragedya w 5 aktach Adama Asnyka.

Koncert Wł. Mierzwińskiego.

Wspaniała sala „Sokoła" rozbrzmiewała wczoraj znowu dźwiękami potężnego głosu Mierzwińskiego.

I znowu usłyszeliśmy króla tenorów z hojnością iście królewską rozrzucającego bogactwo tonów z niewyczerpanego skarbca głosu i znowu sala natłoczona jak zwykle najwytworniejszą publicznością stała się widownią owacyj, zachwytów i entuzyazmu, który nie często występującym na estradzie artystom przypada w udziale.

Chcąc podać charakterystykę śpiewu Mierzwińskiego, należałoby powtórzyć o nim w znacznej części to, co o nim już tylekrotnie nasza i obca krytyka wypowiedziała. Zbyt dobrze znanemi jednak są główne cechy artyzmu tego śpiewaka, aby zachodziła potrzeba przypominać je na tem miejscu. Kto kiedykolwiek słyszał Mierzwińskiego śpiewającego publicznie, odniósł niewątpliwie na zawsze to potężne wstrząsające wrażenie, jakie fenomenalny ten śpiewak wlewa w duszę słuchacza. Wrażenie to powtarza się przy każdorazowym występie naszego artysty, a jest ono tak imponującem, że wobec entuzyazmu, jaki budzi, milknie mimowoli krytycyzm i zimna analiza. Bo i jak tu może krytyk, który pragnie wiernym być sprawozdawcą wrażeń przez ogół odniesionych, wdawać się w zimny rozbiór i wyszukiwać wrażeń ujemnych, gdy widzi publiczność upojoną, chłonącą w siebie z najwyższem pożądaniem każdą najdrobniejszą nutę, wybiegającą z piersi artysty. Mimowiednie trzeba tu poddać się temu prądowi ogarniającemu tłumy i pozwolić się unieść temu samemu wrażeniu.

W Mierzwińskim, jako śpiewaku z Bożej łaski obdarzonym fenomenalnym w całem słowa znaczeniu głosem, uderza zawsze indywidualność, porywająca temperamentem, pełnym zapału i szczerości, właściwej polskiej rasie. Tego pierwiastku nie spotykamy u śpiewaków zagranicznych, a jest on jednym z główniejszych czynników, łączących nicią sympatyi artystę z publicznością. Wie o tem zapewne najlepiej sam Mierzwiński, gdy porówna przyjęcia, jakiemi go darzono w kraju i zagranicą. — Oklasków niewątpliwie nawet znacznie więcej zbierze u obcych, ale tej serdecznej życzliwości, tego entuzyazmu, jakim tylko swoi darzyć mogą rodaka, nie odnajdzie zapewne gdzieindziej.

Natura talentu i głosu Mierzwińskiego, tego głosu, który szlachetnością dźwięku, barwą i czystością porywa i roznamiętnia słuchacza, znajduje najszersze dla siebie pole w repertoarze bohaterskim. Tu siła nieokiełznana tonu wyrzuca prawdziwe gromy z najwyższych szczytów skali, dochodzącej górnego Cis. Dlatego też taka arya z „Wilhelma Tella", lub „Sycylianka", a wreszcie na punkcie siły ów nieporównany „Krakowiak" Moniuszki, stanowić będą zawsze perły w jego repertoarze, podczas gdy spokojniejsza już arya z „Afrykanki", którą rozpoczął wczorajszy koncert, nie da pełnego pojęcia o zasobach jego głosu i tegoż siły. Zapał, jaki artysta wlewa przy interpretacyi unosi go czasami i skłania do odbiegania od nut tekstu, lub zbyt ostrego atakowania tonów przejściowych, ale tej miary śpiewakowi w tej mierze pewna *licentia cantica* dozwoloną być winna, zwłaszcza na estradzie koncertowej, gdzie artysta ma prawo indywidualność swą rozwinąć w całej pełni.

Program wczorajszego koncertu, na pozór nieobfity, w rzeczywistości rozwinął się, jak zawsze, do rozmiarów wielkiego popisu, w którym król tenorów najwszechstronniej zaprodukował obfity swój repertoar. Prócz wzmiankowanych bohaterskich aryj z „Tella", „Afrykanki" i „Romea i Julii" usłyszeliśmy cały szereg utworów drobniejszych, dobrze znanych i zawsze najchętniej słuchanych. A więc „Krakowiaka" i „Szumią jodły Moniuszki, „Dumkę" Kratzera, „Serenadę" Moszkowskiego, „Mchę" Capoula i „Sycyliankę", a z tych nadto kilka na ogólne żądanie powtarzanych.

Towarzyszem Mierzwińskiego był tym razem prawdziwej miary artysta p. Fr. Bylicki. Rola pianisty wobec śpiewaka w tym stopniu co Mierzwiński pochłaniającego całą uwagę publiczności nie jest bynajmniej wdzięczną, temu też zapewne przypisać należy, że bez większego wrażenia przeszły pięknie odegrane przez tegoż na wstępie „Theme variée" Paderewskiego i Nokturn E-dur Chopina. Więcej nierównie podobały się Barkarola Rubinsteina, traktowana z elegancyą i brawurą i polonez Liszta, naszem zdaniem za spokojnie traktowany.

Mierzwińskiemu wręczono wśród burzy oklasków dwa wieńce: jeden od Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu, drugi od „Sokoła".

wp.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

Ruch wydawniczy w Warszawie przedstawia się często w charakterystycznem świetle. Jedna z świeżo założonych księgarń rozpoczęła wydawnictwo głośnego dzieła O. Didona p. t. „Jezus Chrystus", które, jak powszechnie wiadomo, jest antitezą pod takimże tytułem wydanego dzieła Ernesta Renana. Nie został jeszcze ukończony druk polskiego przekładu (wydawnictwo zeszytowe), gdy do innego wydania tegoż dzieła w przekładzie dokonanym, co prawda z upoważnienia autora przez ks. biskupa Kossowskiego, przystępuje znana firma warszawska Gebethnera i Wolffa. Takie wyścigi wydawnicze odbywają się częściej u nas (trzy wydania polskie XXI wieku Bellamy'ego), gdy bardzo wiele dzieł znakomitych obcych autorów napróżno oczekuje na tłomaczów, a co ważniejsza nakładców.

— **„Przewodnika higienicznego"**, organu krak. Towarzystwa „Opieki zdrowia", numer ostatni przynosi wielce interesujący odczyt dra Henryka Jordana „O zabawach młodzieży", H. Webera „O wpływie stosunków klimatycznych, towarzyskich, oraz gleby na powstanie i przebieg gruźlicy płuc", rozprawa z ostatniego kongresu lekarskiego w Berlinie. Artykuł p. t. „Jak się żywi robotnik". Rozporządzenie ministeryum oświaty o nauce higieny w seminaryach nauczycielskich. Statystykę śmiertelności w Galicyi. Rozmaitości, uwagi z bieżącej chwili i t. d. Wydział Towarzystwa „Opieki zdrowia" zajmował się na kilku swych ostatnich posiedzeniach sprawą żywiena się ludu naszego i sprawą dzieci opuszczonych (na karmienie oddawanych). Celem zebrania w tych sprawach potrzebnych wiadomości, przesłane zostaną odpowiedne kwestyonaryusze do osób właściwych.

— **W sprawie spuścizny literackiej** po ś. p. Sewerynie Goszczyńskim, sędziwy poeta Kornel Ujejski przesłał *Gazecie Narodowej* następujące wyjaśnienie:

„Sam tylko ś. p. Agaton Giller został umocowany przez umierającego poetę do rozporządzenia pozostałością po nim. Do przeglądnienia papierów, starannie w osobnych działach uporządkowanych, ś. p. Giller zawezwał nas kilku bliższych przyjaciół, co dokonaliśmy, a zwracając mu papiery wyraziliśmy zdanie, że nic z nich nie nadaje się do natychmiastowej publikacyi, a jako cenną dla przyszłości, lecz po większej części tylko pamiątkowego znaczenia spuściznę po znakomitym poecie, należy ją złożyć w jednej z publicznych bibliotek.

„Dział poetyczny, który miałem w ręku, nie był obfity. Składały go kilka fragmentów z projektowanych prac obszerniejszych i dość liczne poezye liryczne, z których niejedne były już znane, inne widocznie także dawniejsze, nie chciał autor, jak się zdaje, włączać do zbiorów wydanych swoich poezyj. Utworu większego, ukończonego, żadnego nie znalazłem.

„W rok po śmierci Goszczyńskiego wyjechałem na dłuższy pobyt do Wiednia i wkrótce potem władze rządowe nakazały Gillerowi wydalić się z kraju. Udał się Giller do Rapperswylu, gdzie czynny w zarządzie Muzeum sześć lat przebywał, a gdy otrzymał pozwolenie powrotu z internacyą w Stanisławowie, już nie miałem sposobności widzieć się z nim. Nie mogłem więc powziąć z ust ś. p. Gillera pozytywnej wiadomości o papierach po ś. p. Goszczyńskim, mam jednak najgłębsze przekonanie, że nie złożył ich gdzieindziej tylko w zakładzie rapperswylskim, którego rozwojem przez długie lata gorliwie się zajmował, a z jego założycielem wiązał go stosunek najsympatyczniejszy".

Dział ekonomiczny.

Przemysł fabryk żelaza i wyrobów żelaznych. Otrzymujemy pismo następujące:

W dniu 8 i 13 bm. odbyły się we Lwowie narady właścicieli fabryk żelaznych w Galicyi w celu uchwalenia memoryału w sprawie traktatu cłowego z Niemcami. Przy tej sposobności poruszono myśl założenia stowarzyszenia na wzór Towarzystwa naftowego, stowarzyszenia młynarzy etc. Wraz z warstatami kolejowemi we Lwowie, Stryju, Stanisławowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Zagórzu itd. liczba robotników fachowych, zatrudniona w fabrykach i warstatach maszynowych w Galicyi z pewnością dochodzi liczby poważnej 6000. Oprócz tego mamy kilka tysięcy maszynistów kolejowych i prywatnych, rozsianych po kraju. Jest to więc już zawiązek poważnego przemysłu, mającego pewne spólne cele i spólne potrzeby, a który obecnie zupełnie jest pozbawiony organizacyi.

W myśli założenia związku właścicieli fabryk żelaznych podajemy poniżej spis zakładów nam wiadomych, z prośbą do zgłoszeń przystąpienia, które przesłać należy na ręce p. radcy Bodyńskiego, sekretarza Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Clayton & Schutleworth, Machan Edward, Pietsch Ferdynand, Piotrowicz Zygmunt, Schramm Franciszek, Schumann August, Schumann Wilhelm. Stupnicki Franciszek, Wężowicz Franciszek, Wychera Jan we Lwowie; Bartik J., Bartik Tomasz, Gertler, Petersein, Wenke i Rożen, Zieleniewski L. w Krakowie; Brawa Kamsler w Podgórzu; Doute Rudolf, Gülcher Robert, Klein Jan Piotr, Schmeja Edward w Białej; fabryka arcyksięcia Albrechta w Węgierskiej Górce; Lipiński Kazimierz w Sanoku; Froelich Edward, Dajewski i Faranowski w Rzeszowie; Chylewski w Tarnowie; Biskupski Lubin, Sattner i Zima w Kołomyi; Czekoński w Czortkowie; Bredt Teodor w Ottyni; Bemzer Abraham Juda w Demni Niżnej; Michalik w Krośnie; Państwo Nadwórna w Pasiecznej; Głowiński Stanisław w Tarnopolu; Dornwald Michał, Górniak Józef w Przemyślu; Perkins i Macintosh w Słobodzie Rungurskiej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Sambor, 20 lutego. Przedwyborczy komitet wysłuchał programu politycznego, wygłoszonego przez dra Ostaszewskiego-Barańskiego. Obecnych było 22 włościan pod przewodnictwem Dudzynowskiego. Czternastu głosami uchwalono popierać energicznie kandydaturę p. Ostaszewskiego. Sześciu wyborców, zwolenników miejscowego starosty, wstrzymało się od głosowania. Kandydat ruski p. Teliszewski otrzymał 2 głosy.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 lutego. Stan zdrowia Taaffego polepszył się znacznie.

Budapeszt, 20 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand dzisiaj rano przybył tu z podróży do Rosyi. Na dworcu powitała go publiczność okrzykami *Eljen!*

Zadar, 20 lutego. Namiestnik generał Dawid na okręcie wojennym „Andreas Hofer" odjechał do Splitu (Spalato) na powitanie eskadry niemieckiej.

Hamburg, 20 lutego. *Hamb Corresp.* donosi, że we Friedrichsruhe oczekują w krótkim czasie przybycia Crispiego.

Paryż, 20 lutego. Cesarzowa Fryderykowa zwidziła wystawę towarzystwa sztuk pięknych i panoramę zwaną *„Panorama du siècle"*. Po spożyciu śniadania w ambasadzie niemieckiej odbyła dłuższą przejażdżkę w lasku bulońskim. Wieczorem jadła obiad znowu w ambasadzie. Cesarzowa zamyśla zostać tu przez ośm dni. Na liście składających wizytę, umieszczonej w pałacu ambasady, zapisali się Ribot, generał Brugèr i prawie wszyscy dyplomaci.

Konstantynopol, 20 lutego. Komisya, wysłana do Tripolisu, ukończyła już swe prace i miała wyrazić swe zadowolenie. Komisya zapowiedziała, że gotuje się do powrotu, musiała go jednak odroczyć na rozkaz telegraficzny.

Konstantynopol, 20 lutego. Doniesienie jakoby Porta miała zamiar na stanowisku ottomańskiego komisarza w Sofii, gdzie obecnie na czele komisaryatu stoi sekretarz tylko, zamianować w niedługim czasie rzeczywistego komisarza, według dobrze poinformowanych źródeł okazuje się niewiarogodnem.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 20 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	755·9 mm	754·3 mm	752·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,4	—3°,4	+0°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	95%	71%
Stan nieba = pog. 10 zup. pochm.	10	10	0

Uwagi: Rano mgła.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 lutego 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	95
Zjednoczony dług w srebrze	91	95
Austryacka renta złota	110	50
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	114	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	13
Dukaty austryackie	5	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	40

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— **Muzeum Narodowe Sztuki** w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— **Zbiory Akademii Umiejętności** ulica Sławkowska, zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

— **Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów** zwiedzać można, jak wyżej.

— **Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu** zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 20/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	133 25	134 50
Marki niemieckie za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	9 06	9 16
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	100 -
4% likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 18/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 85	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 10	95 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 70	93 40
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 19/2

(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	97 25	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	100 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	100 25	— —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	99 50	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	99 30	— —

Wiedeń, dnia 19/2.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	92 —	92 20
5% „ „ srebrna za złr.	100	92 —	92 20
4% „ „ złota za złr.	100	110 50	110 70
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	102 —	102 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	132 —	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	138 20	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	148 25	149 25
„ z r. 1864 bez % całe za	100	182 —	183 —
„ z r. 1864 bez % pół za	100	182 —	183 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr.	100	100 90	101 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113 25	113 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	138 25	138 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	100	137 50	138 —
[illegible]		[illegible]	[illegible]

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 —	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 25	104 75
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 —	92 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	100 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 90	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 30	101 90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 15
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 40	113 80

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	7 30	7 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 50	184 25
Clary na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	57 75	58 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 6	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 -
Rudolfa [illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Angiobank na 200 złr.	167 —	167 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 90	118 40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 —	308 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	341 —	342 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	206 50	206 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	222 70	223 30
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	987 —	991 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	247 50	248 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	289 —	292 —
117·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2785	2790—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	212 25	212 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	174 75	176 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	243 50	244 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	132 —	132 20

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 45	5 48
20-to Frankówki za sztukę	9 13	9 14
20-to Markówki za sztukę	11 28	11 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 48	11 53
Banknoty włoskie za sztukę	45 25	45 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	133 75	134 25

Obrona spotwarzonego narodu.

Tom III. (Do 400 stronic.)

St. Buszczyńskiego.

Pamiętnik krytyczny z kilku ostatnich lat do 1890 roku.

Treść: Następstwa historycznej Szkoły krakowskiej. Głos wołającego na puszczy. — Nieuleczalni. — Rozbudzone, w imię nauki, namiętności polityczne. — Upór tak zwanych konserwatystów, burzących prawdę i rzeczywistość. — Rozszerzanie ciemnoty pod pozorem religii. — Niedołęstwo przewódców Galicyi w rozwiązaniu sprawy rusińskiej, zwiększone wprowadzeniem moskiewskiej „azbuki“. — Rusofile czyli Rubliofile. — Tak zwani konserwatyści i nieprzyjaciele liberalizmu są wrogami chrześcijaństwa, podkopującymi katolicyzm, a nauki do skrajnych stronnictw. — Wywołane przez nich krańcowe zasady socyalistów, „panslawistów“, czyli Moskalofilów itp. — Rozstrój umysłowy. — Anarchia „konserwatystów“. — Zaniedbanie przez Akademię umiejętności słowiańskiej sprawy, najważniejszej w Europie. — Terroryzm.

Sejm czteroletni spotwarzony przez ks. Kalinkę. (Rozbiór krytyczny. Dosłowne z dzieła tego wyjątki.)

Skład główny **Obrony spotwarzonego narodu** w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie. Cena III tomu **4 zlr.** 447 2 10

W drukarni Związkowej w Krakowie, cena III tomu **dwa zlr.** Osoby nabywające w tejże drukarni razem **dziesięć** egzemplarzy zapłacą tylko **pięćdziesiąt.**

Zakładcy.

Przygotowany do druku IV tom Obrony spotwarzonego narodu. Pamiętnik krytyczny od r. 1890 i dokumenta odnoszące się do ustawy 3 Maja.

Une Française

ayant suivi le cours supérieur préparatoire au brevet d'institutrice (au pensionnat de Ste Ursule à Fribourg), très habile en ouvrages manuels.

Une institutrice, Française, musicienne, cherchent à se placer.

S'adresser au **bureau de Mme STÉPHANIE, Długa, 7.** 454 1 3

Technik wiertniczy

z dobremi świadectwami i długoletnią praktyką, poszukuje **odpowiedniego umieszczenia przy kopalniach nafty.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. M.** poste restante **Krosno.** 451 1 3

Fabrykom wyrobów żelaznych i odlewarniom poleca się

zdolny modelator

do robót ozdobnych (ornamentacyjnych) z wszelkiego metalu. Tenże jest również **dobrym cyzelerem.** Wykonywa roboty podług wzorów rysunkowych. 449 1

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adr. **W. Benisek, Strašice, Czechy.**

Trawy Tymotki

400 kilo czystej, z ostatniego zbioru, razem po **28 złr.,** częściowo po **30 złr. za 100 kilo,** ma do sprzedania

J. Janiszewski w Szczurowej

stacya Słotwina. 452 1 3

Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie

poszukuje 390 40 300

dwóch londynerów i kelnerki, z niemieckim językiem, do hotelu, **praktykanta do handlu korzennego,** pierwszeństwo mają z prowincyi.

Zarządca dóbr

odnośnie 405 2 2

pełnomocnik

znakomity agronom, **akademicznie wykształcony w szkole rolniczej, od 12 lat zarządza samodzielnie** znacznym majątkiem i to **jednom z najwzorowszych gospodarstw** naszego księstwa, posiadający wszelkie kwalifikacye do samodzielnego zarządu lub administracyi większych majątków, **prywatnie jaknajchlubniej polecony,** pragnie **posady od lipca b. r.** Obecną posadę opuszcza li tylko z własnej woli. — Bliższych szczegółów udzieli bez wszelkich kosztów **Drwęski & Langner,** najstarsze „Centralne Biuro zleceń“, **w Poznaniu** i zapisane do tutej. firm handlowych.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica Dietlowska, L. 51, filia ulica Floryańska, L. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od **3 złr. 25** ct., **męskie** od **4 złr. 25** ct. i wyżej i dziecinne, **własnego** wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaleczy uskutecznia się szybko i tanio. 38 24 165

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kallaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Gelichowskiego. 136 8 0

BILANS

Stowarzysz. pożyczkowego „Praca i Oszczędność“

w Jordanowie

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego,

za rok 1890,

liczącego z końcem roku 1890 członków 992.

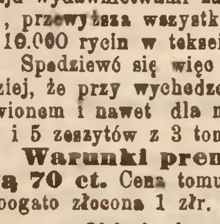
Stan bierny. z rachunku	Złr.	ct.	Stan czynny. z rachunku	Złr.	ct.
udziałów	16.175	65	pożyczek	65.909	82
wkładek na rach. bieżący	46.578	15	założenia i urządzenia	51	86
odsetek naprzód pobran.	2.010	36	zapas druków	50	—
funduszu rezerwowego	3.309	93	zaliczek procesowych	744	94
„ rozporządzaln.	149	43	lokacyi	4.100	—
budowy domu własnego	906	79	kasy	918	63
strat i zysków	2.644	94			
Razem	71.775	25	Razem	71.775	25

Dyrekcya: 443 1

M. Köhler. *J. Borowiec.* *J. Kalczyński.*

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30**. PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 387 1 0

Polecamy

KASPARKA

Zbiór Ustaw i Rozporządzeń Administracyjnych

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. — Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone. 6 tomów 25 złr., egzemplarz oprawny 29 złr.

Dla Szanownych Prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali jeszcze tomu VI. wzmiankowanego dzieła, **zniża się cena tego tomu z 6 złr. na tylko 4 złr.** jak długo starczą egzemplarze. Dlatego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.

Seyfarth & Czaykowski

księgarnia we Lwowie. 398 2 7

Wielka Encyklopedya illustrowana.

Rok właśnie dobiega, jak rozpoczętem zostało wydawnictwo pierwszej polskiej **„Wielkiej Encyklopedyi illustrowanej“**, mającej stać na wysokości dzisiejszej wiedzy i nauki.

Wielka Encykl. powszechna tak co do opracowania i wartości treści, jak i zewnętrznego wyposażenia, nietylko dorówna, lecz nawet może rywalizować o lepsze z pierwszorzędnemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi, zaś pod względem ilości rycin, oraz tablic illustracyjnych, przewyższa wszystkie dotychczas istniejące Encyklopedye europejskie, gdyż zawierać będzie 10.000 rycin w tekscie, oraz około 300 map i tablic dodatkowych.

Spodziewć się więc należy, że znajdzie przychylne przyjęcie w każdym domu polskim tem bardziej, że przy wychodzeniu pojedynczemi zeszytami, nabywanie Encyklopedyi jest nadzwyczaj ułatwionem i nawet dla mniej zamożnych dostępnem. Dotychczas wyszło 21 zeszytów, czyli 2 tomy i 5 zeszytów z 3 tomu.

Warunki prenumeraty: Cena zeszytu 65 ct., z przesyłką pocztową 70 ct. Cena tomu 5 złr. 20 ct., z przesyłką 5 złr. 60 ct. Ozdobna okładka w pół skórek bogato złocona 1 złr. (na dwa tomy). Należytość składać można na dowolną ilość zeszytów.

Skład główny dla Galicyi „Wielkiej Encyklopedyi illustrowanej“

w księgarni Polskiej we Lwowie, plac Halicki, L. 14.



Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III. Bez., Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 27 6 9

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt. **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec; **w Podgórzu J. Skakalski**, apt.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 **centymetrów długimi, ozarodziejsko olbrzymiemi włosami,** które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, mam jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów**, do przyspieszenia **porostu tychże, wzmocnienia korzonków, u mężczyzn** przyspiesza on pełny, silny porost **brody** i nadaje już po krótkiem użyciu **włosem na głowie i brodzie**, naturalny **połysk** i bujność i zachowuje je przed wczesnem **posiwieniem, aż** do późnego wieku. Pomada ta odnawia życie, siłę i wzrost **włosów** i jest nieporównanym środkiem tak, iż po użyciu jednego słoika, już jest w istocie dostrzegalnym skutek; z powodu swej doskonałości powinna **się pomada Anny Csillag w** każdym znajdować domu. Cena słoika **1 złr.** i 2 złr. Wysyłka codzień po nadesłaniu należytości, albo za pobraniem w całym świecie.

Csillag & Comp.

Budapest, Königsgasse, 72, I. Stock,

dokąd wszelkie zamówienia należy stosować. 114 12 20

Wielmożna Pani! Za pobraniem pocztowem proszę o słoik Pańskiej doświadczonej pomady na włosy. *Hrabina Anna Wurmbrand*, Bickfeld.

Wielmożna Pani! Upraszam najuprzejmiej o łaskawe przysłanie Jej wybornej pomady ze pobraniem. *Quido hr. Starhenberg*, Küvöso.

Wielmożna Panna Anna Csillag! Proszę mi odwrotnie nadesłać jeszcze słoik Jej sławnej pomady. *Dr. Aleksander v. Repauer*, Graz, Hofgasse.

Panowie Csillag i Sp. Budapest. O potwórną przesyłkę słoika Panów pomady prosi *Księżna Carolath*, Gothen (Anstalt)

Wielm. P. Anna Csillag, Budapest. Bądź pani łaskawa przysłać mi wypróbowanej pomady 3 słoiki. *Jakób Girady v. Ebenstein*, Trient, Tirol.

Wiel. Panna Anna Csillag Budapest! Proszę mi zwrotną pocztą 2 słoiki Jej wybornej pomady wysłać. *Ludwika Schvenk v. Reindorf*, żona c. k. kapitana, Praga.

Świadectwo publ. analizo-chemicznego laboratoryum i instytutu politechnicznego dyrektora **Dra Th. Werner w Wrocławiu**: „Pomada na włosy i porost brody Csillag Anny jest kompozycyą najlepszych materyj tłuszczowych z extraktami z roślin przygotowanemi w sposób odpowiedni sztuce, których działanie wzmacniające włosy, i pobudzające czynność skóry głowowej po większej części już umiejętność skonstatowała i używa dlatego ze skutkiem lekarska praktyka w chorobach włosów“. „Jakość pojedynczych ingrediencyi jest wyborna. Ilościowy stosunek daje świadectwo, że przy preparowaniu fabrykatu służą umiejętne doświadczenia za podstawę“. **„Mogę przeto z pełnem przekonaniem pomadę na porost włosów panów Csillag i Sp. w Budapeszcie zeznać jako rzeczywisty nieszkodliwy fabrykat. To moje orzeczenie jestem gotów na życzenie zaprzysiądz“.** Dyrektor politechnicznego instytutu i analysochemicznego laboratoryum **Dr. Th. Werner** m. p. zaprzysięgłony chemik i rzeczoznawca.

Slatina w Czechach. Wielmożna P. Anna Csillag, Budapest. Bądź Pani dobra i poszlej mi wybornej Twej pomady 2 słoiki wraz z przepisem użycia pod mym adresem za pobraniem pocztowem. *Książe Fr. Auersperg.*

Wielce Szanowna P. Anna Csillag, Budapest. Słyszałem wiele o wybornem działaniu Jej pomady na włosy, proszę zatem wysłać mi wielki słój odwrotną pocztą. Z uszanowaniem *Hrabia Władysław Essterházy sen.*

Wiel. P. Anna Csillag Budapest. Pani słynnej pomady na włosy jeden słoik prosi *Hrabia Felix Conrey*, Wiedeń.

Panna Anna Csillag! Proszę Pani, zechciej mi przysłać swej wybornej pomady jeden słoik. *Ludwik v. Liebig*, Reichenberg.

Bakony Szt. László. Pani Anna Csillag i Sp. Budapest. Za pobraniem upraszam o **2 słoiki** Jej doskonałej pomady na włosy. *Hrabia Em. Essterházy sen.*

Wielm. Panna Anna Csillag! Swej głośnej pomady na włosy proszę mi przysłać jeden słoik. *Margrabia Ad. Pallavicini* Abanj-Szemere.

L. 4300.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 3 marca 1891 roku o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie **publiczna pisemna licytacya,** celem oddania w przedsiębiorstwo:

1. robót ziemnych, murarskich i pomocniczych i ciesielskich,

2. kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych

dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie.

Warunki budowy, zestawienia sumaryczne i wzór oferty (lit. D.) otrzymać można od dnia niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Budownictwa miejskiego, gdzie także przejrzeć można plany i opisy robót.

Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli artystyczno-techniczny kierownik budowy teatru, **architekt Jan Zawiejski, ulica Pędzichów, L. 12, I piętro.**

Oferty, sporządzone według otrzymanego wzoru (lit. D.), należycie ostemplowane, opieczętowane i opatrzone napisem: „Oferta na roboty ziemne, murarskie i pomocnicze i ciesielskie dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie“, ewentualnie napisem: „Oferta na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie“ **mają być wniesione do dnia 3 marca 1891 r. godziny 12 w południe do Prezydyum Rady m. Krakowa.**

Do oferty ma być załączone poświadczenie Kasy miejskiej, że wadyum wynoszące $1/_{20}$ część sumy oferowanej w téjże kasie bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych złożone zostało.

Ci z pp. przedsiębiorców, którzy złożą oferty na obydwa działy robót, mają w ofercie wyraźnie oświadczyć, że nawet wówczas, gdyby im tylko jeden z tych działów do wykonania powierzonym został, oferta ich ma moc obowiązującą i że zgadzają się na objęcie w przedsiębiorstwo przyznanego sobie działu robót.

Kraków, dnia 15 lutego 1891 r.

Prezydent miasta

Szlachtowski.

431 4 6



Zupełnych urządzeń

dla

cegielń parowych, fabryk wyrobów glinianych, fabryk cegły falcowanej

dostarcza jako długoletnią specyalność w trwałem i najdoskonal. wykonaniu

Louis Jäger

Fabryka maszyn 310 2 4

Kolonia — Ehrenfeld.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 16 0

Ogłoszenie.

W końcu marca b. r. przyjętych będzie **4 uczniów do krajowej Szkoły ogrodniczej w Tarnowie.**

Kandydaci winni przedłożyć Dyrekcyi do d. **15 marca:**

1 Świadectwo chrztu z ukończonych 15 lat życia;
2. Świadectwo szkolne z ukończonej szkoły ludowej z bardzo dobrym postępem.
3. Świadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafialny.
4. Świadectwo lekarskie

Opłata za utrzymanie ucznia, tj. wikt, mieszkanie, ubranie, pościel i pranie wynosi rocznie 165 złr. w. a.

Kandydaci ubodzy, którzy chcą być przyjęci na fundusz krajowy, dołączą:

5. Świadectwo ubóstwa.

Ukwalifikowanym kandydatom, którzy odbyli jednoroczną praktykę ogrodniczą, przysługuje prawo pierwszeństwa. 399 3 3

Dyrekcya

kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

WŁ. GONET

w Korczynie ad Krosno

poleca swoje

Płótna lniane, ręczne,

od najgrubszych do najcieńszych,

(sztuka 35 mtr. dług. od 10—20 złr. i wyżej), na koszule, prześcieradła bez szwu itp, **pod względem trwałości i jakości przewyższające fabryczne.** obrusy, ręczniki, dymy, chusteczki do nosa (tuzin 3 złr. 25 cnt.) **po cenach przystępnych.**

Wysyła nie licząc kosztów opakowania z zadowoleniem Szan. Odbiorców. 110 8 0

Próbki franco.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 28 18 0

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Gorzelany

obeznany jak najdokładniej z wszelkiemi już najnowszemi aparatami, **wykształcony w szkole techniczno-gorzelniczej w Berlinie**, uczony mechanik, **8 lat na obecnej posadzie**, prywatnie jak najkorzystniej polecony, pragnie od **lipca b. r. innego umieszczenia.** Z obecnej posady odchodzi li tylko z własnej woli. Bliższych szczegółów udzieli **bez wszelkich kosztów Drwęski & Langner**, jedyny specyalny Instytut umieszczeń dla gorzelników **w Poznaniu**, założony w r. 1876 i zapisany sądownie do tutejszych firm kupieckich. 406 2 2

Leśnik

z niższym egzaminem i kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady.

Adres: **Leśnictwo, Rewir 2,** poczta **Oleszyce.** 401 3 3

Dwie broszury:

Dr. Jan Scovazzi: O Sprawie Bożej, którą czyni Andrzej Towiański. Świadectwo złożone w arcybiskupstwie turyńskiem. (Tłumaczenie z włoskiego.) Kraków, 1890. (28 str.) **Cena 25 ct.**

Karol Baykowski: Z nad grobu: I. Spowiedź. II. Wyjątki z listów. Kraków, 1891. (132 str.) **Cena 60 ct.** 300 8 10

Do nabycia w **księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**



Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona,** wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 32 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux“,** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo“, papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.

Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Ładne **wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.**

Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **niszczeniem 20 złr.,** które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard i stoły do gry,** za nieprzemakalne **myśliwskie ubrania i materye do prania, Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.

Kto chce kupować **prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne,** a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron ofiarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

Jana Stikarofskye'go w Bernie.

Największy **skład sukna** na Austro-Węgry.

W moim **stałym** składzie na ½ **miliona złr. w. a. i przy moim światowym interesie** jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wiele **resztek** pozostaje; każdy **zdrowo** myślący **człowiek** musi zrozumieć, że z tak małych **resztek i odcinków żadnych próbek** wysyłać nie można, ponieważ przy rozsyłce setek **zamówień na próbki,** wkrótce **nicby nie zostało,** jestto przeto czystem **oszustwem,** jeżeli firmy handlowe sukna pomimo to inserują o **resztkach i odcinkach,** gdyż w tych wypadkach **odcinki próbek są z całych sztuk** a nie z **resztek; zamiary** tego rodzaju **postępowania** są aż nadto zrozumiałe.

Resztki, nieprzypadające do gustu, odmienia się, lub **pieniądze** zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 3 24

Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.

Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim, węgier., **włoskim** i francuskim języku.

Uwagi godne.

		Franko.	Franco.
5 kilo	bryndzy jesiennej		3.50
5 „	cytryn		1.40—1.60
5 „	cykaty w cukrze		6.80
5 „	daktyli najcelniejszych		7.40
5 „	daktyli celnych		3.40
5 „	kawy Ceylon najcelniejszej		10.—
5 „	kawy Ceylon celnej		9.50
5 „	kawy Ceylon średniej		9.—
5 „	kawy Rio celnej		8.50
5 „	kompotów 6 słoików		3.20
5 „	karfiołów		1.60—1.90
5 „	migdałów wybieranych		7.25
5 „	migdałów celnych		6.80
5 „	marmelady morelowej		5.—
5 „	orzechów włoskich bez łupki		4.50
5 „	powideł wybornych		2.10—2.30
5 „	pomidorów gotowanych ⁶/₂ L.		1.90
5 „	pomarańcz		1.60—2.—
5 „	rodzenków bez pestek		4.——5.—
5 „	rodzenków z pestkami		3.30—3.60
5 „	rodzenków czarnych I.		3.70—4.—
5 „	śledzi holenderskich 50 sztuk		2.70
5 „	śledzi marynowanych		2.30
5 „	szmalca najcelniejszego		3.50 3.90
5 „	słoniny solonej 3.30, wędz. lub papr.		3.70
5 „	śliw suszonych najcel.		2.20—2.40
5 „	soczewicy morawskiej		1 30—2 —
5 „	szynki wędzonej		5.——6.—

Przy nadesłaniu należytości za 3 pakieciki potrąca się 30 ct. 424 2 10

Tomasz Gurowicz.

Budapeszt.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 2 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**